

JOLANTA ZAŁĘCZNY

WŁADYSŁAW JAGNIĄTKOWSKI (1856–1930)  
BIOGRAFIA NIEBANALNA

---

---

WYKŁADY NA CYTADELI

**WŁADYSŁAW JAGNIĄTKOWSKI (1856–1930)**  
**BIOGRAFIA NIEBANALNA**

---

---

Seria wydawnicza  
**WYKŁADY NA CYTADELI**  
ISSN 2450-6451

t. I. Helena Krasowska,  
*Sytuacja Polaków na Ukrainie w związku z konfliktem zbrojnym  
(na przykładzie Bukowiny Karpackiej i Ukrainy południowo-wschodniej)*

t. II. Anna Kozyra,  
*Polki w życiu politycznym Francji w XIX i XX wieku*

t. III. Jolanta Załączny,  
*Władysław Jagniałkowski (1856–1930). Biografia niebanalna*

Rada programowa:  
**Jan Engelgard, Zbigniew Judycki,  
Tadeusz Skoczek, Jolanta Załączny**

JOLANTA ZAŁĘCZNY

**WŁADYSŁAW JAGNIĄTKOWSKI (1856–1930)**  
**BIOGRAFIA NIEBANALNA**

---

---

Redakcja:  
Zbigniew Judycki, Tadeusz Skoczek

Warszawa 2016

Copyright by Jolanta Załęczny  
Warszawa 2016

ISBN 978-83-62235-92-6  
ISSN 2450-6451

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości w Warszawie



Władysław Jagniątkowski

(foto ze zbiorów Centralnego Archiwum Wojskowego)



(...) bogactwo naszej historii to nieprzebrany skarbiec ludzi nieprzeciętnych, pięknych, czystych, wspaniałych, ludzi, jakich nie znaleźć w innych narodach. Winniśmy przeto nasze narodowe dobro pielęgnować, chronić przed zadeptaniem i nie tylko czuwać nad całością przekazanego materiału, ale pisać o nich jak najwięcej biografii. Każdy liczący się pisarz winien wziąć za swój obowiązek napisanie przynajmniej jednej biografii lub powieści biograficznej. Chodzi tu przede wszystkim o te postacie, życie których było pasmem nieustannej i konsekwentnej pracy społecznej lub walki dla dobra ojczyzny. Takich przecież idealistów w historii naszej nie brakuje<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (dalej Archiwum PAN), sygn. III-410 Spuścizna Wacława Korabiewiczza, teczką 6, *Wprowadzenie* (brak paginacji).



Te słowa zapisane przez Wacława Korabiewicza (1903–1994), lekarza, twórcę reportaży, podróżnika, poetę, kolekcjonera eksponatów etnograficznych<sup>2</sup>, brzmią jak nakaz i jasno wskazana powinność. Opracować choć jedną biografię, przybliżyć sylwetkę człowieka wyjątkowego, pokazać życie, które wpisało się w bogatą historię naszego narodu. A jednocześnie ukazać postaci do tej pory mniej znaną, której losy mogą inspirować, zaś ich poznanie będzie intelektualną przygodą zarówno dla badacza, jak i czytelnika.

Taką postacią niewątpliwie był Władysław Jagniątkowski. Swoim życiem udowodnił, że konsekwencja w działaniu oraz wierność ideałom pozwalają osiągnąć – nawet z pozoru nierealne – cele.

Życie Władysława Jagniątkowskiego przypadło na czas szczególny w dziejach narodu polskiego. Urodził się w roku 1856<sup>3</sup>, w okresie niewoli,

<sup>2</sup> Obszerny biogram Wacława Korabiewicza: *Kto jest kim w Polsce 1984*, Warszawa 1984, s. 425. Jego fascynacja Jagniątkowskim wynikała zapewne z podobieństwa życiorysów. Korabiewicz był globtroterem, pasjonował go podróże, w 1930 wybrał się kajakiem po Grecji i Turcji. Od 1934 do 1958 przebywał poza krajem, odwiedził Indie, Szwecję, Anglię, Brazylię, Afrykę środkowo-południową, Abisynię, Ghanę, Etiopię. Podobnie jak Jagniątkowski napisał wiele powieści podróżniczych. Był zafascynowany jego biografią i dorobkiem literackim. Pracował nad książką poświęconą jego życiu i twórczości.

<sup>3</sup> Podawana we wszystkich opracowaniach data 7 grudnia 1859 jest błędna. Władysław Jagniątkowski urodził się 7 grudnia 1856 roku; <http://>

zwanym w historii międzypowstaniowym. Między dwoma zrywami niepodległościowymi, które – niestety – wolności nie przyniosły. Zmarł w roku 1930, w wolnej, odrodzonej Polsce, w okresie zwanym międzywojniem. Między wojnami, które na trwałe zmieniły życie wielu pokoleń Polaków.

Są wydarzenia, które w sposób znaczący zmieniają ludzkie życie, są ludzie, których postępowanie i poglądy wpływają na przyszłość innych. Historia narodu polskiego obfituje w takie wydarzenia, nie brakuje też w niej postaci, które wywarły wpływ zarówno na losy narodu, jak i wybranych jednostek. Dla Jagniętkowskiego taką postacią szczególną był jego wuj, Walenty Lewandowski (1823–1907), powstaniec styczniowy. Zanim wziął udział w wydarzeniach roku 1863 był żołnierzem Legionu Polskiego na Węgrzech, internowany przez Turków trafił do Londynu, a potem – w 1851 roku – do Paryża. W Turcji, w Anglii, a następnie we Francji zaangażował się

---

[metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=2&zs=1315d&sy=1856&kt=1&pplik=100-105jpg#zoom=1.75&x=194&y=1023](http://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=2&zs=1315d&sy=1856&kt=1&pplik=100-105jpg#zoom=1.75&x=194&y=1023) [dostęp 10.03.2016]. Natomiast w roku 1859 przyszedł na świat jego młodszy brat Józef Franciszek (urodzony w Michałowie 17 czerwca 1859 roku); <http://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=2&zs=1315d&sy=1859&kt=1&pplik=055-058jpg#zoom=1.75&x=0&y=90> [dostęp 3.03.2016]. Poprawna data urodzin zamieszczona została na jego nagrobku na Powązkach.

w działalność Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Dzięki wsparciu finansowemu Seweryna Gałęzowskiego<sup>4</sup> mógł podjąć naukę w szkole przemysłowej w Nancy. W latach 1857–1863 był wykładowcą języka ojczystego w Szkole Polskiej w Paryżu. Będąc działaczem emigracyjnym, opowiadał się za podjęciem przygotowań do walk zbrojnych. W 1863 roku wrócił do kraju i został naczelnikiem wojennym województwa podlaskiego. Brał udział w bitwach z wojskami rosyjskimi pod Siedlcami, Sycyną, Łukowem, Osinami, Wolą Wodyńską. Pod Różą trafił do niewoli. Decyzją Polowego Sądu Wojennego skazany został na śmierć, ale wyrok zamieniono na osiedlenie bez praw na Syberii. W 1877 roku powrócił do kraju, osiadł w Warszawie<sup>5</sup>.

Nie bez powodu znalazł się tu zarys jego biografii, bo to właśnie doświadczenia życiowe Walentego Lewandowskiego oraz jego poglądy wywarły ogromny wpływ na Władysława Jagniętkowskiego. Opowieści wuja, działacza

---

<sup>4</sup> Seweryn Gałęzowski (1801–1878) lekarz i działacz emigracyjny, twórca uniwersytetu w Meksyku, od 1848 przebywał w Paryżu, gdzie wspierał polskich emigrantów, od 1851 związany był ze Szkołą Polską w Batignolles; H. Więckowska, W. Szumowski, *Seweryn Gałęzowski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VII, Kraków 1948–1958, s. 251–255.

<sup>5</sup> M. Turowicz, *Walenty Teofil Lewandowski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 211–213.

emigracyjnego i powstańca, a przede wszystkim patrioty, spowodowały nie tylko znaczącą zmianę w jego życiu, lecz odmieniły je diametralnie.

Koleje losu Jagniętkowskiego odtworzyć można na podstawie jego biogramów<sup>6</sup> oraz analizy stworzonych przez niego powieści, które powstawały w oparciu o pisany przez całe niemal życie dziennik. Konfrontacja treści powieści z tekstami Jagniętkowskiego zamieszczonymi na łamach czasopisma „Błękitny Weteran” daje pewność, że opowieści te mają charakter autobiograficzny. Szczególną rolę pełni tu książka *Polak w Legii Cudzoziemskiej*<sup>7</sup>. Uważny czytelnik nie tylko w tej powieści odnajdzie elementy biografii Jagniętkowskiego. Waclaw Korabiewicz zwrócił uwagę, że autor zmieniał swojemu bohaterowi nazwisko, „raz jest Jarczyńskim, innym razem Wrociszewskim, ale zawsze niezmiennie występuje jako oficer francuski z dokładnym zachowaniem kolejności wydarzeń kariery wojskowej Władysława Jagniętkowskiego”<sup>8</sup>. Nawet dobór nazwisk wydaje się nieprzypadkowy. Nazwisko Wrociszewski

---

<sup>6</sup> M.in. biogram napisany przez żonę w roku 1937; Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), Kolekcja Orderu Wojennego VM, sygn. VM 63-5283, k. 4.

<sup>7</sup> W. Jagniętkowski, *Polak w Legii Cudzoziemskiej*, t. 1–2, Warszawa [1909], kolejne wydanie Biblioteka Groszowa Białystok, Warszawa.

<sup>8</sup> Archiwum PAN, sygn. III-410, teczka 6.

pochodzi zapewne od nazwy Wrociszew. Była to parafia, do której należała wieś Michałów, gdzie przyszedł na świat Jagniętkowski. Nawiązanie to zdradza sentyment do kraju i miejsc z dzieciństwa, bo przecież, jak pisał wieszcz, „kraj lat dzieciennych! On zawsze zostanie święty i czysty, jak pierwsze kochanie”<sup>9</sup>.

Inaczej rzecz ma się z postacią Krajковского, który – jak pisał Jagniętkowski był kapitanem Legii i przekazał mu swój pamiętnik, aby go uzupełnił i opracował<sup>10</sup>. Zdumiewająca zbieżność losów pozwala sądzić, że był to tylko kamuflaż, a publikacja jest zapisem losów Jagniętkowskiego. Choć tu zdania są podzielone. Roman Marcinek wymienia wśród Polaków uczestniczących w wyprawie do Tonkinu sierżanta Krajковского<sup>11</sup>. Również w publikacji Małgorzaty Gmurczyk-Wrońskiej pojawiają się obok siebie obydwie te nazwiska. Analizując dwie biografie, autorka traktuje Krajковского i Jagniętkowskiego jako dwie różne osoby<sup>12</sup>.

---

<sup>9</sup> A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Warszawa 1995, s. 387.

<sup>10</sup> W. Jagniętkowski, *Polak w Legii...*, t. I, s. 5.

<sup>11</sup> R. Marcinek, *Maszerny albo zdychaj! Dzieje francuskiej Legii Cudzoziemskiej*, Warszawa 1993, s. 70.

<sup>12</sup> M. Gmurczyk-Wrońska, *Polacy we Francji w latach 1871–1914. Społeczność polska i jej podstawy materialne*, Warszawa 1996, s. 134–135.

teny a p...  
 A. V. Skypański 1744.

№ 101. Dnia 14. kwietnia 1744. roku w...  
 Michał...  
 Władysław...  
 Józef...  
 Jagmin...  
 A. V. Skypański 1744.

№ 102. Dnia 15. kwietnia 1744. roku w...  
 Michał...  
 Władysław...  
 Józef...  
 Jagmin...  
 A. V. Skypański 1744.

Akt urodzenia Władysława Jagminowskiego

O rodzinie i dzieciństwie Jagniątkowskiego wiadomo niewiele. Urodził się 7 grudnia 1856 roku we wsi Michałów na Mazowszu, nad rzeką Pilicą. Był synem Franciszka (gorzelnego z Michałowa) i Marianny (Marii) z Lewandowskich, siostry wspomnianego Walentego<sup>13</sup>.

Zapewne wspomnienie wychowania we własnej rodzinie zapisał Jagniątkowski po latach w powieści *W krainie bokserów*:

Być może, że świętej pamięci rodzice wychowali mnie zanadto idealnie; zakorzenili w swoich synach głęboką miłość do wszystkiego, co piękne, wzniosłe, szlachetne, prawdziwe! A pragnąc, żeby każdy z nas został w przyszłości wyjątkowym człowiekiem, może za wiele rozwinęli w sercach naszych pasję dla bohaterstwa i wszechświatowej sławy<sup>14</sup>.

Z odległej perspektywy Jagniątkowski napisał po latach: „Gdym był jeszcze dzieckiem, bawiąc się w piasku nad brzegami Pilicy, już wówczas marzyłem, ażeby zostać wędrownym muzykantem. Wolny jak ptak przenosić się (...) z miejsca

---

<sup>13</sup> Władysław Józef Jagniątkowski został ochrzczony w parafii Wrociszew 26 grudnia 1856 roku. Ojcem chrzestnym – jak zapisano we wspomnianym wcześniej akcie urodzenia – był Władysław Zaborowski, matką Paulina Dal-Trozzo, zaś asystującymi Antoni Dal-Trozzo dziedzic dóbr michałowskich i jego żona Emilia.

<sup>14</sup> W. Jagniątkowski, *W krainie bokserów*, Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków 1913, s. 21–22.

na miejsce, śpiewając piosnki dobrym ludziskom i tak oblecić świat cały (...)"<sup>15</sup>. Los chciał inaczej, nie został muzykantem, ale dziecięce zamiłowanie do wędrowania dało wielokrotnie o sobie znać i spowodowało, że całe jego życie będzie długą wędrówką. Był przecież przedstawicielem narodu, o którym pisał Sebastian Klonowicz:

A najwięcej nasz naród polski z przyrodzenia  
Rad pątnuje, bo zawsze chuć ma do chodzenia.  
Bowiem przodkowie nasi miejsca odmieniali.  
Gdy się mieli prowadzić, mówili: Wen dalej.  
(...)  
Także też ich potomstwo Polak, z przyrodzenia  
Ma ustawiczną chciwość do pielgrzymowania<sup>16</sup>.

To nasze narodowe zamiłowanie do wędrówek i do aktywnego uczestnictwa w wydarzeniach rozgrywających się w różnych częściach świata powoduje, że nie ma ziemi,

kötóra by polskich kości nie miała w swem łonie, co by się nie napila krwi lub łez Polaka. (...) Jak dawniej pod sztandarami legionów, za złudną gwiazdą Napoleona, w orężnym szyku i z pieśnią nadziei szły najlepsze siły Polski na obczyznę, znacząc swój pochód bezimiennymi

<sup>15</sup> Idem, *Polak w Legii Cudzoziemskiej*, cz. I, Warszawa [1909], s. 59.

<sup>16</sup> *Pisma poetyckie polskie Sebastiana Fabiana Klonowicza*, Kraków 1858, s. 109.



mogilami, jak później, po klęskach i rozgromach, dzwoniły dalekie tajgi sybirskie kajdanami Polaków, tak samo dzisiaj politycznie i zarobkowo wychodźstwo polskie szuka dla siebie chleba i przytulku na kontynentach i nie ma takiego kąta na ziemi, gdzie los nie rzuciłby Polaka. Jesteśmy wszędzie i wszędzie zostawiamy swoją krew lub lzy<sup>17</sup>.

Jagniątkowski rozpoczął edukację w szkole realnej w Łowiczu<sup>18</sup>. Powstała ona w 1874 roku na bazie istniejącego od roku 1868 progimnazjum realnego<sup>19</sup>. Cykl nauczania trwał 7 lat: klasa wstępna, 6 klas głównych i siódma dodatkowa. Ukończenie całego cyklu dawało prawo wstępu na wyższe uczelnie. Szkoła cieszyła się dobrą opinią, szczególnie wysoki był poziom nauczania przedmiotów ścisłych. Wielu uczniów wybierało potem uczelnie techniczne lub wojskowe. Wśród absolwentów byli m.in. Antoni Xiężopolski – inżynier, prof. Politechniki Warszawskiej,

---

<sup>17</sup> Z. Dębicki, *Legia Cudzoziemska*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, bezpłatny dodatek do „Gazety Toruńskiej” i „Gazety Codziennej” luty 1910, s. 1.

<sup>18</sup> Wspomnienie o tej szkole zawarł w powieści *W krainie bokserów...*, s. 11. Władysława Jagniątkowskiego wymienił w swoich notatkach Tadeusz Gumiński, informując, że Władysław znalazł się w *Kalendarzyku* na rok 1921 i 1923, natomiast nie figurował w *Roczniku Oficerskim*. Jako miejsce jego zamieszkania wskazał błędnie ul. Tłomackie w Warszawie; Archiwum Państwowe w Warszawie, Oddział w Łowiczu, zespół 354. Zbiory łowickie Tadeusza Gumińskiego, sygn. 263.

<sup>19</sup> Wcześniej była to szkoła obwodowa (1833–1843), potem 4-klasowa szkoła powiatowa ogólna, od 1865 roku 5-klasowa szkoła męska.

konstruktor parowozów; Antoni Denikin – rosyjski generał, Stefan Starzyński – prezydent Warszawy<sup>20</sup>.

Po ukończeniu szkoły, 1 listopada 1878 roku Jagniętkowski wstąpił do armii carskiej<sup>21</sup>. W tym czasie była to dla Polaków w zaborze rosyjskim jedyna droga awansu, wszak innego wojska nie było, a służba w tej armii dawała szansę na zdobycie wykształcenia, które potem mogło się przydać, gdy – w co mocno wszyscy wierzyli – powstanie polskie wojsko. Jagniętkowski studiował w Wojskowej Szkole Inżynieryjnej w Petersburgu, gdzie ukończył 2-letni kurs. Szkoła przygotowywała oficerów batalionów saperskich, kolejowych i pontonowych. Cieszyła się bardzo dobrą opinią. Wykładowcami byli doskonali profesorowie, którzy uczyli analitycznego myślenia. Wśród absolwentów było liczne grono znanych potem generałów rosyjskich, m. in. Roman Kondratienko, obrońca rosyjskiej twierdzy Port Artur w 1904 roku, gen. Eduard Totleben, twórca fortyfikacji Sewastopola oraz twierdzy Nowogeorgiewsk (Modlin)<sup>22</sup>.

---

<sup>20</sup> T. Gumiński, *Łowicz w latach 1865–1914*, [w:] *Łowicz. Dzieje miasta*, pod red. R. Kolodziejczyka, Warszawa 1986, s. 280–281.

<sup>21</sup> CAW, Akta Personalne, sygn. 551, *Karta Ewidencyjna*, b. p.

<sup>22</sup> А. Воробьева, *Российские юнкера 1864–1917. История военных училищ*, Москва 2002.

Podczas studiów Jagniątkowski wykazał się zdolnościami technicznymi, budował miny przeciwforteczne, skonstruował pierwszy przyrząd do mierzenia odległości między robotami podziemnymi wykonywanymi przez przeciwnika<sup>23</sup>. Naukę ukończył w roku 1881 w stopniu podporucznika<sup>24</sup> i rozpoczął służbę w wojskach saperkich.

Czekałaby go pewnie – jak wielu ówczesnych Polaków – błyskotliwa kariera w armii rosyjskiej<sup>25</sup>, gdyby nie pewien epizod. Kiedy po pięciu latach przyjechał na urlop w rodzinne strony, doszło zapewne do spotkania z wujem – Walentym Lewandowskim, weteranem powstania styczniowego, który w 1877 roku powrócił z zesłania do kraju.

Łatwo się domyślić, że Lewandowski nie był zadowolony z wyboru siostrzeńca. Być może właśnie wtedy w umyśle młodego carskiego oficera zrodziły się wątpliwości i za namową wuja podjął

---

<sup>23</sup> *Życiorys W. Jagniątkowskiego*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1930, t. VII, s. 742.

<sup>24</sup> J. Pachoński, *Władysław Jagniątkowski*, PSB, t. X, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964, s. 320.

<sup>25</sup> Zob.: M. Kulik, *Polacy wśród wyższych oficerów armii rosyjskiej Warszawskiego Okręgu Wojskowego (1865–1914)*, Warszawa 2008; T. Radziwonowicz, *Polacy w armii rosyjskiej (1865–1914)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, t. 30; W. T. [Tokarz], *Polacy w armii rosyjskiej*, „Wiarus” 1918, z. 6, s. 130–132.

decyzję o porzuceniu armii rosyjskiej<sup>26</sup>. Ślady wydarzeń z roku 1885 znajdujemy w powieści Władysława Jagniałkowskiego *Polak w Legii Cudzoziemskiej*. Zapis jest jednak wieloznaczny. Czytamy bowiem, że „będąc zmuszony z przyczyn ode mnie niezależnych, porzucić stanowisko, jakie zajmowałem nad brzegami Newy i wyjechać zagranicę”<sup>27</sup>, podjął decyzję o wyjeździe do Francji. Może zrodzić się pytanie, co zmusiło go do wyjazdu? Czy tylko namowy stryja? Zdaniem Wojciecha Sulewskiego Jagniałkowski mógł być członkiem organizacji konspiracyjnej i wyjechał, uciekając przed grożącym mu aresztowaniem<sup>28</sup>. Informacja ta nie znajduje jednak potwierdzenia w źródłach, jedynie zacytowane wcześniej zdanie o przyczynach niezależnych nasuwa jakieś wątpliwości.

Pewne jest natomiast, że wuj był dla młodego oficera niekwestionowanym autorytetem, imponował patriotyzmem, niezłomną siłą charakteru, przeżycia będące następstwem wyroku

---

<sup>26</sup> Ś. p. płk Władysław Jagniałkowski, „Żołnierz Polski” 1930, nr 4, s. 79. Taką informację podaje też w cytowanym już biogramie Jagniałkowskiego jego żona. Mało realna natomiast wydaje się wersja Wacława Korabiewicza, który sugerował, że wuj-powstaniec i zesłaniec namawiał młodego Jagniałkowskiego do wstąpienia do armii carskiej. Kiedy Jagniałkowski dorastał, wuj przebywał na zesłaniu.

<sup>27</sup> W. Jagniałkowski, *Polak w Legii...*, cz. I, s. 7.

<sup>28</sup> W. Sulewski, *Konterfety dziwnych Polaków*, Warszawa 1973, s. 117.

mogły budzić szacunek. Zapewne więc zainspirował go do porzucenia służby w carskiej armii, a dzieląc się doświadczeniami z pobytu we Francji, wskazał młodemu człowiekowi sposób na nowe życie.

Opuszczając kraj, Jagniętkowski nie należał do ludzi bogatych. Tylko dzięki wsparciu brata i wuja Walentego, mógł opłacić podróż i pierwsze dni pobytu poza krajem. Cały majątek wędrowca stanowiło kilka koszul, harmonijka, otrzymana kiedyś od ojca książka *Charakter Smilesa*, książka do nauki francuskiego, patent szkoły realnej w Łowiczu i książeczka wojskowa. Do tego wuj – znający Francję – dorzucił kilka dobrych rad:

Dobrze robisz kochanie, że jedziesz do Francji. Kraj piękny, naród wesoly, inteligentny, umiejący ocenić pracę i oszczędność. Nam Polakom, posiadającym wojownicze usposobienie, tylko we francuskim wojsku służyć wolno. (...) Wszędzie i zawsze pracuj uczciwie, a nigdy nie zginiysz<sup>29</sup>.

Kiedy Jagniętkowski wyjeżdżał w daleki świat, walczyły w nim sprzeczne emocje, nadzieja i młodzińcza fantazja mieszała się z żalem.

---

<sup>29</sup> W. Jagniętkowski, *Polak w Legii...*, cz. I, s. 8.

Puściłem się więc w świat szeroki na oślep, z wielką ufnością w przyszłość. Byłem młody, zdrowy, silny, pewien wiary w zwycięstwo. Mądrzy ludzie powiadają, że powodzeniem rządzą tylko dwa czynniki: silna wola i inteligencja; czułem w sobie jedno i drugie, w dodatku, nie mając nic do stracenia, nikogo też i niczego się nie bałem, brnąłem śmiało naprzód! (...)

Wzruszenie rozsadzało mi piersi, lzy kręciły się w oczach, coś dusiło mnie w gardle: opuszczałem ojczyznę, rodzinę, wszystko, com kochał, na długie, długie lata!<sup>30</sup>

Przez Austrię i Szwajcarię pojechał do Francji i 13 lipca 1885 roku dotarł do Paryża, który „zabłysnął jak potężne słońce o tęczowych barwach”<sup>31</sup>. Młodemu i ambitnemu człowiekowi wydawało się, że uda mu się bez problemów – zgodnie ze wskazówkami wuja – wstąpić do francuskiej armii i rozpocząć nowy etap życia. Niestety, we Francji cudzoziemców nie przyjmowano do armii.

Zdesperowany Jagniątkowski szukał źródła utrzymania. Roznosił ulotki, przepisywał w biurze adresy. Przede wszystkim uczył się języka francuskiego, a zarabiał na życie w różny sposób, m.in. przez 7 tygodni pracował jako kreślarz w biurze konstrukcyjnym Gustawa Eiffła. Był jednym

---

<sup>30</sup> Ibidem, s. 8–9.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 9.

z 80 rysowników, którzy rysowali, powiększali, zmniejszali, kopiowali plany i rysunki. Ponieważ ekipa Eiffla pracowała pod presją czasu, zatrudniano nadetatowych techników i zlecano im wykonywanie pilnych prac kreślarskich. Można więc uznać, że ten Polak miał swój – choćby niewielki – wkład w budowę wieży Eiffla.

Pobyty w stolicy Francji sprzyjał ciekawym obserwacjom. Paryż postrzegał Jagniętkowski jako „niewyczerpane źródło najpiękniejszych idei”, zaś Francuzów uważał za naród ciekawy, wyróżniający się inteligencją, entuzjazmem i niespotykaną energią, ale pozbawiony nie tylko słowiańskiej sentymentalności, ale także niemieckiej wytrwałości i angielskiej praktyczności<sup>32</sup>.

Przebywając w Paryżu, pracował nad projektem udoskonalonego karabinu, licząc, że zainteresują się nim francuskie władze wojskowe i umożliwi mu to wstąpienie do armii. Nawet zaprezentował swój wynalazek gen. Georges'owi E. Boulangerowi, ówczesnemu ministrowi wojny, ale nie spotkał się on z oczekiwanym zainteresowaniem. Co prawda, otrzymał podziękowanie ze sztabu wojskowego, ale to było wszystko<sup>33</sup>. Nawet

---

<sup>32</sup> Ibidem, s. 19–20.

<sup>33</sup> *Życiorys W. Jagniętkowskiego*, „Przegląd...”, s. 742.

takie działania nie zmieniły nastawienia władz, dla cudzoziemca dostęp do armii francuskiej był wciąż niemożliwy. Pozostało więc tylko jedno rozwiązanie – Legia Cudzoziemska<sup>34</sup>, bowiem – jak pisał Józef Miłkowski – „znajdują się zawsze Polacy, których po przodkach odziedziczona zapewne żyłka awanturnicza popycha do zaciągnięcia się do tego niezwykłego i niebanalnego wojska”<sup>35</sup>. Motywy wstępowania do Legii były różne, wielu podejmowało taką decyzję, aby „zagłuszyć ból moralny, wyjednać przed własnym sumieniem przebaczenie za popełnione w przeszłości błędy, (...) aby oddychać powietrze wolnym na bezgranicznej przestrzeni, gardząc śmiercią i cierpieniem”<sup>36</sup>.

W Legii służyło wcześniej spore grono Polaków. Trafiali oni tam już w I połowie XIX wieku, skuszeni zapowiedzią tworzenia przez rząd francuski narodowych pułków. Skończyło się tylko na obietnicach, bowiem 16 grudnia 1835 roku zapadła decyzja o powołaniu Legii Cudzoziemskiej, w której obowiązywała zasada całkowitego

---

<sup>34</sup> Formacja wojskowa utworzona w 1831 roku dla prowadzenia podbojów. Nie miała prawa walczyć na terenie Francji. Składała się wyłącznie z żołnierzy-cudzoziemców, często o awanturniczej przeszłości.

<sup>35</sup> J. Miłkowski, *Ze wspomnień legionisty. Wyprawa dabomejska*, Warszawa [1910], s. 10.

<sup>36</sup> W. Jagniętkowski, *Polak w Legii...*, cz. I, s. 44.



pomieszania grup narodowościowych<sup>37</sup>. Wśród poprzedników Jagniątkowskiego warto przypomnieć choćby: Aleksandra Walewskiego, Józefa Tańskiego, Feliksa Kozubskiego, czy wspomnianego powyżej Józefa Miłkowskiego.

Wreszcie nadszedł czas, aby ambitny przybysz z Polski mógł zrealizować swój zamiar. Rozpierała go duma: „Jutro [1 lipca 1887 r. wg akt personalnych – JZ] wstępuję do Legii Cudzoziemskiej. Od jutra przestanę być cudzoziemcem-włóczęgą, wolnym obywatelem świata. Wejdę pod opiekę rządu Rzeczypospolitej francuskiej, jako żołnierz, jako członek sił zbrojnych Francji”<sup>38</sup>. Chociaż wiedział, że Legia to zbiór ludzi z całego świata, a w szeregi tej formacji ściągnęły ich nędza i głód, to był przekonany o konieczności takiego wyboru. Miał świadomość, że to była dla niego jedyna perspektywa. Po latach tak skomentował swój wybór, przypominając nierealne marzenia młodego emigranta:

Odczuwałem już w sobie ducha legionisty, czułem, że jeżeli sposobność się nadarzy, to będę walczył jak lew i jeżeli kula mnie ominie, to wkrótce zostanę oficerem. Potem, marzyłem dalej – może zrobię jakiś wojskowy wynalazek,

---

<sup>37</sup> P. Montagnon, *Historia Legii Cudzoziemskiej*, Warszawa 1993, s. 23.

<sup>38</sup> W. Jagniątkowski, *Polak w Legii...*, cz. I, s. 41.

wstąpię do Akademii Generalnego Sztabu i powoli, powoli dobiję się rangi generała... Następnie przedstawię rządowi mój wielki projekt, projekt nowej armii...<sup>39</sup>.

Niewątpliwie na decyzję Jagniałkowskiego miało też wpływ powszechne przekonanie, że żołnierzy Legii Cudzoziemskiej czeka wielka przygoda, że nie tylko poznają odległe, egzotyczne kraje czy nauczą się wojskowego rzemiosła, ale też szybko dorobią majątku.

Nie zdawał sobie jednak sprawy, że służba jest ciężka, a ponadto

straszną przykrością i niewypowiedzianą męką moralną jest konieczność codziennego życia w środowisku złożonym z ludzi niskich, podłych, brutalnych, złodziei, pijaków, rozpustników, nie posiadających żadnego wstydu, żadnych zasad moralnych, konieczność obcowania z ludźmi bez serca, zgangrenowanymi do szpiku kości, na których nic nie działa, a którzy, zmuszeni głodem, przychodzą do legii, bo świat pluje na nich, bo ich wciąż odrzuca, jak bałwany odrzucają zgnile trupy. (...) Trzeba ogromnej woli, zahartowanej do znoszenia wszelkich przeciwności i udręczeń, trzeba bardzo wyrobionego charakteru, a nade wszystko trzeba jakiejś mocnej wiary, jakiejś krzepiącej idei przewodniej, ażeby się utrzymać w równowadze, nie złamać i dojść do celu<sup>40</sup>.

---

<sup>39</sup> Ibidem, s. 51.

<sup>40</sup> Z. Dębicki, op. cit., s. 2.

Obraz służby w Legii był wyidealizowany, a funkcjonujący mit tej formacji budził wśród wszystkich młodych ludzi ciekawość i ogromną żądzę przygody<sup>41</sup>.

Legia! Ten wyraz czarodziejski, który przejmując drżeniem niejedną wyobraźnię, obciążoną dziedzicznym upodobaniem do przygód rycerskich, (...) Iluż Polaków szukało tam ujścia dla swoich bujnych temperamentów, ucieczki przed zmorą prześladowającą ich w kraju, atmosfery życia żołnierskiego bez trosk i kłopotów codziennych, bez szarej, żmudnej walki o jutro równie szare i żmudne?<sup>42</sup>

Nie bez znaczenia był także fakt, iż Polacy dali się już poznać w szeregach legionistów. Miłkowski podkreślał, że „Polacy używają w legionach dobrej sławy”<sup>43</sup>. Walczący w Algierii w roku 1835 batalion polski zapobiegł rozbiciu przez Arabów całej formacji, a w Hiszpanii zasłynęły dwa szwadrony ułanów polskich pod dowództwem płk. Krajewskiego. Jeden z generałów hiszpańskich powiedział potem o Polakach: „Ich serca napelniała jedna tylko radość, jedna nadzieja: będziemy się bili!”<sup>44</sup>.

---

<sup>41</sup> R. Bielecki, *Polacy w Legii Cudzoziemskiej 1831–1879*, Warszawa–Łódź 1992, s. 3.

<sup>42</sup> Z. Dębicki, op. cit., s. 1.

<sup>43</sup> J. Miłkowski, op. cit., s. 17.

<sup>44</sup> W. Jagniętkowski, *Polak w Legii...*, cz. I, s. 44.

Ten mit przyciągnął też Jagniątkowskiego i tak oto niedawny porucznik carskiej armii został szeregowym w Legii Cudzoziemskiej. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że do Legii przyjmowano wszystkich bez wyjątku, nie pytając o żadne dokumenty. Wystarczyło – jak pisał Jagniątkowski – przedstawić się w biurze mera pierwszego lepszego miasta francuskiego i wyrazić życzenie służenia w Legii.

„Do Legii rząd przyjmuje wszystkich bez wyjątku od 18 do 35-ciu lat (...). – pisał Jagniątkowski – Najlepiej jednak wstępować, mając lat 25 skończone”<sup>45</sup> i tu zdaje się jest wytłumaczenie rozbieżności w jego dacie urodzenia. W chwili wstępowania do Legii Jagniątkowski miał lat prawie 31. Odjął więc sobie trzy lata i w ten sposób uzyskał gwarancję przyjęcia do tej formacji.

Nikt nie sprawdzał prawdziwości personaliów, bywało więc, że były to dane zgola fantastyczne. Na ich podstawie wystawiano książeczkę wojskową i kontrakt. Podawaniu nierealnych danych sprzyjał też fakt, że ochotnicy nie znali francuskiego, a pochodzili przecież z całego niemal świata<sup>46</sup>.

---

<sup>45</sup> Ibidem, s. 45.

<sup>46</sup> Wystarczy tu zacytować dane, które przytoczył Jagniątkowski: „1 pułk cudzoziemski zawierał dnia 1 stycznia 1898 roku: 1 612 Francuzów, 1 551 Alzatzczyków, 1 441 Prusaków, 1 007 Belgijczyków, 573 Szwajca-

Jedni, czując w sobie powołanie wojskowe, nie mogą służyć u siebie, bo nie posiadają własnej armii, tak na przykład: Polacy, Irlandczycy, Alzacczycy, Korsykańczycy itp. Inni, posiadający armie nieliczne, nie mając nadziei wzięcia udziału w wojnach europejskich, przychodzą do legii, ażeby szukać szerszego pola działania, tak na przykład: Belgowie, Szwajcarzy, Duńczycy itp. Inni jeszcze, nie mogąc znieść brutalności starszyzny w służbie własnego kraju, uciekają i przychodzą do legii jako dezercerzy, ażeby móc z czego żyć, tak na przykład: Prusacy, Rosjanie, Turcy itp. Na końcu, do legii przychodzą także rozmaici awanturnicy, szukający nowych wrażeń i niespodzianek, rozbitki i wyrzutki społeczeństwa oraz zbrodniarze wszelkiego rodzaju i wszelkich klas!<sup>47</sup>

Ochotnicy trafiali do Oranu, gdzie znajdował się punkt zborny. Tam Jagniątkowski spotkał prawdziwych legionistów, starych wiarusów, którzy „opowiadają bajeczne swe przygody w Indiach, na Madagaskarze, w Senegalu; wpatrzeni jak w cudowne obrazy, nadstawiamy uszy, podziwiamy ich bohaterskość; olśnieni – pożeramy każde słowo w nadziei, że z czasem i my pójdziemy za ich przykładem”<sup>48</sup>.

---

rów, 268 Włochów, 214 Austro-Węgrów, 106 Luksemburczyków, 65 Holendrów, 51 Hiszpanów, 41 Rosjan i Polaków, 29 Amerykanów, 29 Turków i Egipcjanów, 21 Anglików i Irlandczyków, 13 Arabów, 13 Serbów, 10 Rumunów, 10 Szwedów i Norwegczyków, 9 Greków, 1 Portugalczyk, 1 Murzyn i 1 Indianin”;*ibidem*, s. 47.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 50–51.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 68–69.

Życie w obozie w Oranie pozbawione było romantyzmu, zdominowała je rutyna i codzienne czynności: musztra, gimnastyka, noszenie wody do kuchni, wznoszenia zabudowań, pranie mundurów. A i otaczający go towarzysze nie wydawali się godni uwagi. Jagniątkowski scharakteryzował ich jako ludzi „podłych, brutalnych, pijaków, rozpustników, nie posiadających żadnego wstydu, żadnych zasad moralnych”<sup>49</sup>.

Szkolenie wstępne trwało pół roku, potem wysyłano legionistów w głąb Algierii. Wkrótce marzenia uległy konfrontacji z rzeczywistością i okazało się, że „ciężkie to życie legionisty, który nie umie ani pisać, ani mówić po francusku; sypiamy na barłogu, robactwa pełno, brud, upał”<sup>50</sup>.

W najbliższym otoczeniu było kilku Polaków: sierżant Kotarski, Sokołowski, Barcewicz, Maniewski i kapral Szafrąński, dowódca specjalnego plutonu przygotowującego legionistów umiejących czytać i pisać po francusku do rangi kaprała. Tam właśnie trafił Jagniątkowski. Po ośmiu miesiącach otrzymał awans na kaprała<sup>51</sup>, co uznał za dobrą prognozę i zapowiedź dalszej kariery

---

<sup>49</sup> Ibidem, s. 72.

<sup>50</sup> *Ś. p. płk Władysław Jagniątkowski...*, s. 80.

<sup>51</sup> W. Jagniątkowski, *Polak w Legii...*, cz. I, s. 77.

wojskowej. Rozpoczął ją morderczy 4-dniowy marsz do fortu Geryville, na granicy Sahary.

Pierwsze szlify żołnierza Legii zdobywał podczas wyprawy do Maroka i Algierii. Na te tereny patrzył oczami żołnierza, ale też wędrowca, człowieka ciekawego świata. Dostrzegał trudne warunki geograficzne i klimatyczne, opisywał doskwierające Europejczykom upały i długi marsz po rozpalonych słońcem przestrzeniach.

Jako uważny obserwator widział również zepsucie moralne w szeregach Legii. Miał świadomość, że trafili tam ludzie bardzo różnego pokroju: awanturnicy, poszukiwacze przygód, ale także osoby zdemoralizowane, z marginesu społecznego. Choć daleko od kraju, czuł się niezmiennie synem narodu polskiego, który wciąż walczyć musiał o niepodległość, stąd był pełen podziwu dla waleczności Algierczyków, o których pisał: „dzielny naród. Dumny, hardy, waleczny, pełen rycerskich przymiotów, kocha swój kraj bez granic i (...) nieustannie oczekuje sprzyjających okoliczności, ażeby wywalczyć swoją niezależność”<sup>52</sup>. Nie potrafił też usprawiedliwić obecności wojsk francuskich, uważał, że są siłą brutalną, która zdominowała prawo<sup>53</sup>.

---

<sup>52</sup> Ibidem, s. 102–103.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 111.

Jak większość legionistów marzył o podróżach do dalekich krajów, „do Indo-Chiny, do Senegalu, na Madagaskar, do krajów, o których cudach i ciekawościach starsi koledzy opowiadali nam niemal co wieczór”<sup>54</sup>. Ciekawość świata pchała go więc w inne regiony, znane do tej pory tylko z opowiadań legionistów. Młody żołnierz uległ fascynacji Legią, wyobraźnia nakazywała nie tylko marzyć, lecz także uczestniczyć w dalekich podróżach do egzotycznych krajów. Jak pisał, „włóczęga zawsze posiadała wyjątkowy urok”<sup>55</sup>. Ale jednocześnie doświadczył głębokiego rozczarowania francuską armią kolonialną. Już na wstępie służby odczuł, że to ciężka, męcząca praca i służba pod obcą komendą.

Na własną prośbę został przeniesiony do Tonkinu i odbył długą podróż przez Morze Śródziemne, Kanał Sueski, Morze Czerwone, potem przez Ocean Indyjski do Zatoki Tonkińskiej. Podróż po bezkresnym oceanie sprzyjała rozmyślaniom. Zdaniem Marcina Kani, „z pewnością owa przestrzenna alienacja nie była uczuciem przyjemnym, choć właśnie pod wpływem morskiej ciszy i nocnej samotności powracał Jagniątkowski

---

<sup>54</sup> Ibidem, s. 96.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 59.



do snutych w takich chwilach rozważań natury egzystencjalnej”<sup>56</sup>. Podczas podróży zapisał: „Patrząc na ten kolosalny obszar wód, na tajemniczy księżyc płynący w nieskończonej przestrzeni, tysiące myśli człowiekowi krąży po głowie, zapomina on o ziemi, o politycznych niesnaskach narodów, przestaje być egoistą, przestaje być czymś, co się liczy w tym ogromie świata!”<sup>57</sup>

Czas wykorzystał na obserwacje przyrody i ludzi, których gnała w daleki świat chęć przygody, ale zachował jednocześnie krytyczny stosunek do francuskich podbojów kolonialnych. Umiał oceniać obiektywnie obydwie walczące strony.

Taktyka powstańców odznaczała się niezwykle sprytem i inteligencją; oparta jest na zasadzie walki powstańców przeciw regularnym siłom zbrojnym; znakomicie ufortyfikowane pozycje stanowią jej główną obronę; oprócz tego, zastawiając sidła i ciągle zasadzki, napadają nocą, trują wodę, palą i rujnują zapasy żywności, małymi oddziałami bezsprzecznie drażnią, niepokoją nieprzyjaciela, uderzają zwykle z tyłu armii, wycieńczając ją powoli fizycznie i moralnie<sup>58</sup>.

---

<sup>56</sup> M. Kania, *W drodze do Indochin. Obraz podróży w pamiętniku żołnierskim Władysława Jagniałkowskiego*, „Konspekt. Pismo Akademii Pedagogicznej w Krakowie” 2007, nr 2 (29); <http://www.wsp.krakow.pl/konspekt/29/index.php?i=016> [dostęp 12.12.2015].

<sup>57</sup> W. Jagniałkowski, *Polak w Legii...*, cz. II, s. 143.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 146.

Był też wnikliwym komentatorem napotykanych, egzotycznych ludów, opisywał ich obyczaje, wierzenia i mentalność. Stąd w tekście wiele dygresji o charakterze filozoficznym i egzystencjalnym<sup>59</sup>. Obok warstwy fabularnej oraz faktografii autor wprowadził też elementy humorystyczne. Zapiski uzupełniał informacjami z zakresu wojskowości, cytatami z dokumentów oraz poetyckimi wręcz opisami przyrody<sup>60</sup>.

W Tonkinie Jagniętkowski trafił do biura pplk. Winckel-Mayera i został rysownikiem-topografem w sekcji kartograficznej<sup>61</sup>. Dał się poznać jako osoba kompetentna, odpowiedzialna, a jego wykształcenie wyniesione z carskiej uczelni wojskowej, znajomość języka rosyjskiego i niemieckiego spowodowały, że w 1890 roku uzyskał awans na stopień sierżanta. To sprawiło, że z coraz większym zapalem odnawiał stare mapy Tonkinu, rysował nowe, porządkował bibliotekę i archiwum,

---

<sup>59</sup> Zwraca na to uwagę Marcin Kania. Jego zdaniem wprowadzone do tekstu partie informacyjne zaburzają nieco fabułę: M. Kania, *W marszu przez Afrykę. Obraz podróży w pamiętniku żołnierskim Władysława Jagniętkowskiego*, [w:] *Podróż i literatura 1864–1914*, pod red. E. Ihnatowicz, Warszawa 2008, s. 375–376.

<sup>60</sup> Zapiski W. Jagniętkowskiego dot. pobytu w Tonkinie zostały współcześnie opublikowane na łamach czasopisma „MMS Komandos” 1998, nr 6, s. 35–36; nr 7/8, s. 38–39; nr 9, s. 29–30; nr 10, s. 27–28.

<sup>61</sup> W. Sulewski, op. cit., s. 126.

a wieczorami uczył się historii i geografii, taktyki, fortyfikacji, artylerii, strategii, topografii, administracji i francuskiego<sup>62</sup>. Ale też uważnie obserwował otaczający go świat i doszedł do ciekawych wniosków:

(...) Azja, ta spokojna, śpiąca Azja, od kilkudziesięciu lat drażniona bagnetami europejskimi i obsypywana mnóstwem torped, bomb i kartaczów, poczyną tracić sen i cierpliwość! Budzi się, przeciera oczy, ziewa, pragnie zerwać się na równe nogi! Europa zaczyna się niepokoić, gdyż czuje, że azjatyckie siły, po tak długim wypoczynku, mogą wkrótce przewyższyć nasze siły, zużyte intensywnym życiem, wygórowaną ambicją i himerycznymi pragnieniami!<sup>63</sup>

Wciąż jednak marzył o nowych wyzwaniach, bo – jak pisał –

my Polacy jesteśmy z natury marzycielami! I chociaż często brak nam wytrwałości, to jednak, dzięki wrodzonej marzycielskiej skłonności, potrafimy znosić i cierpieć o wiele więcej niż inne narody, potrafimy przekształcać się w bohaterów! Marzenie, jeżeli nie przechodzi w stan chorobliwy, podtrzymuje zawsze nadzieję, a nadzieja u wszystkich narodów świata pozwala żyć i działać<sup>64</sup>.

<sup>62</sup> W. Jagińtkowski, *Polak w Legii...*, cz. II, s. 162.

<sup>63</sup> Idem, *Kartki z podróży*, Warszawa 1909, s. 35.

<sup>64</sup> Idem, *Polak w Legii...*, cz. II, s. 162.

Dekretem Prezydenta Francji otrzymał w 1890 roku obywatelstwo francuskie i jako podoficer przeniósł się do francuskiej armii kolonialnej<sup>65</sup>. Była to istotna zmiana, „bo chociaż dla sierżanta Legia Cudzoziemska przedstawia sytuację bardzo dogodną pod względem materialnym, to jednak moralnie człowiek czuje się zawsze cudzoziemcem; przy wyjściu z wojska nie posiada żadnej opieki rządowej i jest, że tak powiem, wykolejony!”<sup>66</sup>. Natychmiast zaczął snuć plany na przyszłość: odsłużyć jeszcze dwa lata, a potem wstąpić do szkoły w Saint Maixent, po rocznej nauce zdać pomyślnie egzaminy i uzyskać stopień podporucznika oraz prawo do umundurowania na koszt państwa. Na razie jednak nadal był topografem i otrzymał nowe zadanie.

Cesarz Annamu pragnął od dawna posiadać mapę topograficzną swego państwa; w tym celu przez długi czas gromadził odpowiednie notatki, kawalki planów, szkice, zarysy etc., które zostały mu dostarczone w różnych epokach i wykonane przez rozmaitych oficerów europejskich i azjatyckich. Otóż chodziło o to, ażeby z tych drobnych danych utworzyć jedną dokładną całość! Praca była uciążliwa, wymagała wiele trudu, uwagi, obrachowań,

<sup>65</sup> *Życiorys W. Jagniętkowskiego*, „Przegląd ...”, s. 742.

<sup>66</sup> W. Jagniętkowski, *Polak w Legii...*, cz. II, s. 166.

korespondencji na wszystkie strony Annamu i ciągłego ślęczenia!<sup>67</sup>

Po kilku miesiącach mapa była gotowa, ale Jagniętkowski okupił to ogólnym osłabieniem i ciężką chorobą. Cesarz docenił wysiłki Polaka i nagrodził go orderem Smoka Annamu. Odznaka miała kształt srebrnej gwiazdy ozdobionej zielonym emaliowanym smokiem z rubinowymi oczami. Do orderu dołączony był dwujęzyczny dyplom z podpisem cesarza Wielkiego Państwa Południa (Annamu) i ambasadora Francji w Hue, stolicy Annamu<sup>68</sup>.

Służba w Indochinach nie była łatwa, legioniści mieli napięty plan dnia, a do tego musieli stawić czoła największemu przeciwnikowi – przyrodzie. Polem bitwy był olbrzymi, ponury i tajemniczy bór, dziewiczy, a do tego usiany zbójceckimi jaskiniami mieszczącymi się między dzikimi skałami, do których dostęp dla Europejczyka był prawie niemożliwy. W lesie „wszystko było nieznane, drzewa żelazne, twarde jak kamień, nie dające się naciąć zwyczajnym toporem, drzewa hebanowe,

---

<sup>67</sup> Ibidem, s. 168.

<sup>68</sup> Ibidem, s. 169. Na mocy układu z 1883 roku Wietnam podzielono na trzy części: południowa Kochinchina była kolonią francuską, centralny obszar to Annam po zarządkiem marionetkowego cesarza, a Tonkin był pod zwierzchnictwem rezydenta.

palisandrowe, drzewa pachnące: kamforowe, sandalowe<sup>69</sup>. Nie brakowało też orientalnych zagrożeń. Jagniętkowski zanotował w swoich wspomnieniach: „Cisza nocna w Tonkinie przesycona wonią różnorodnych kwiatów, zmieszana z przenikającym zapachem opium i wiecznie palących się na cześć przodków kadzidel, upajała jakoś błogo każdego Europejczyka i wytwarzała w jego imaginacji dziwnie fantastyczne urojenia<sup>70</sup>”.

Na Jagniętkowskim duże wrażenie zrobiły pisane po francusku odezwy władz dowódczych Annamu, w których zwracano się do Francuzów: „Wróćcie do własnego ogniska domowego i zostawcie nasze dziewicze lasy, nasze stepy, naszą biedę i nędzę w spokoju<sup>71</sup>”. Słowa te były w jego odczuciu dowodem głębokiego patriotyzmu, ale przecież jako żołnierz musiał wykonywać rozkazy, nie było miejsca na sentymenty. Zadaniem było podbijanie terenów, a cenę płacono wysoką. W kampanii indochińskiej poległo 370 legionistów<sup>72</sup>.

Jagniętkowski wielokrotnie wyróżnił się na polu bitwy, podczas walk pod Hu-The zachował

---

<sup>69</sup> Ibidem, s. 155.

<sup>70</sup> Ibidem, s. 131–132.

<sup>71</sup> Ibidem, s. 178–179.

<sup>72</sup> R. Marcinek, *Legia Cudzoziemska wczoraj i dziś*, Kraków 2001, s. 83.

spokój i zimną krew, przejmując dowództwo po zabitych oficerach.

Wierzyłem w moją gwiazdę! Na wojnie miłość własna, obrona osobista i głęboka wiara w przeznaczenie są, moim zdaniem, jedynymi czynnikami, które podtrzymują moralną siłę żołnierza wobec śmierci. Odwaga jest tylko poza, jest wymuszonym rezultatem trzech wymienionych czynników, bo wszystko co żyje, boi się śmierci (...) <sup>73</sup>.

To właśnie pobyt w Indochinach był chyba najważniejszym okresem w jego legionowym życiu, a

dalekowschodnia ekspedycja przyczyniła się do intelektualnego i duchowego rozwoju przyszłego powieściopisarza, który po latach kulturze pogranicza Chin i Wietnamu poświęcił kilka obszernych publikacji książkowych. (...) umiał twórczo wykorzystać zgromadzony podczas tułaczki obszerny materiał wspomnieniowy. Nie nadużywał go jednak, nie kreował, nazbyt – także – nie ubarwiał <sup>74</sup>.

Działaniami dowódczymi i strategicznymi oraz zdolnościami organizacyjnymi zdobył uznanie przełożonych. Nie udało mu się dostać do szkoły wojskowej w Saint Maixent, na przeszkodzie

---

<sup>73</sup> W. Jaglątkowski, *Polak w Legii...*, cz. II, s. 191.

<sup>74</sup> M. Kania, *W drodze do Indochin...*

stała słaba znajomość języka francuskiego, która uniemożliwiła zdanie egzaminów wstępnych<sup>75</sup>. Jednak mimo wszystko w roku 1892 uzyskał awans na stopień podporucznika w formacji strzelców senegalskich, skąd trafił potem do piechoty morskiej<sup>76</sup>. W roku 1893 został przeniesiony z Legii Cudzoziemskiej do 7. pułku piechoty marokańskiej stacjonującej w porcie Rochefort<sup>77</sup>.

Przez cały czas dążył do podniesienia swoich kwalifikacji, ukończył w Paryżu kurs elektrotechniczny, w Avignon kurs pontonowy, w Cherbourgu kurs budowy torped<sup>78</sup>.

W latach 1892–1895 uczestniczył w wojskowych wyprawach kolonialnych do Senegalu, Dahomeju i na Madagaskar. „Zgłosił się do tej ekspedycji ochotniczo, znudzony służbą garnizonową w Afryce Zachodniej”<sup>79</sup>.

---

<sup>75</sup> Życiorys W. Jagniątkowskiego, „Przegląd...”, s. 742.

<sup>76</sup> Ś. p. płk Władysław Jagniątkowski..., s. 80.

<sup>77</sup> *Encyklopedia Wojskowa*, t. III, s. 600. M. Gmurczyk-Wrońska, powołując się na materiały z Archiwum Gąsiorowskiego w Bibliotece Ossolińskich, podaje, że po roku 1892 Jagniątkowski na żądanie francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych został „wkreślony z poddaństwa rosyjskiego przez rozkaz cesarza Mikołaja II i jednocześnie otrzymał prawa obywatelskie Rzeczypospolitej francuskiej; M. Gmurczyk-Wrońska, op. cit., s. 136. Wydaje się jednak, że nadanie obywatelstwa francuskiego nastąpiło wcześniej.

<sup>78</sup> CAW, sygn. AP 551, *Lista kwalifikacyjna*, b. p.

<sup>79</sup> Wśród wyselekcjonowanych uczestników kampanii w Dahomeju było



Obserwacje poczynione podczas kolejnych wypraw stały się potem materiałem do publikacji, które były połączeniem literatury podróżniczej, wojennej oraz beletrystyki. Doświadczenia z kampanii senegalskiej posłużyły Jagniętkowskiemu do napisania książki *Na brzegach Senegalu. Z przygód polskich na obczyźnie*. Zawarł tam wiele informacji na temat ludności tubylczej oraz egzotycznej przyrody, która przykuwała uwagę, ale też budziła podziw i respekt jednocześnie.

Olbrzymie, niezgrabne baobaby sterczą samotne, jeden z dala od drugiego, jak gdyby ich wiekowa dostojność nie znosiła nowoczesnego towarzystwa... Stoją tak od paru tysięcy lat, przygnębiająco imponując ogromem swego cielska innym roślinom afrykańskim; ich liście i owoce dostarczają pożywienia dla małp i murzynów. Murzyn twierdzi, że nieśmiertelny baobab jest barometrem śmierci: gdy puszcza bowiem nowe listki (na wiosnę), śmierć kosi tubabów (Europejczyków), a gdy zacznie płakać (gdy liście zaczną opadać na jesieni), śmierć kosi murzynów!... Oprócz baobabów, tu i owdzie spotyka się kępy serowników (*fromagers*) o pniach jasnych, nadzwyczaj wysokich, pokrytych gęstą ciemno-zieloną koroną; z owoców serownika wycieka długimi nitkami płyn, przypominający nasz krowi ser. Następnie, drzewo koli, którego gorzkie orzechy służą jako lekarstwo na wzmocnienie sił, drzewo karite, dostarczające masła

---

kilku Polaków; R. Marcinek, *Barwne życie fortyfikatora Westerplatte*, [w:] „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury”, t. XXXIII, Kraków 2001, s. 172.

roślinnego, które nie ulega zepsuciu, drzewo nete, dostarczające mączki cukrowej, drzewo bawelniane, wszelkiego rodzaju akacje, wydzielając gumę arabską i kauczuk, krzaki rycynusa, drzewa tamarindowe, palmy etc. etc. W ogóle podług obrachowań botaników Leprieur i Perrotet, w Senegalu istnieje nie więcej, jak 1 600 roślin rozmaitego rodzaju<sup>80</sup>.

Na kartach książki znaleźć można opisy zjawisk przyrody, obyczajów miejscowej ludności, jej mentalności. Bohater powieści, Stanisław Jarczyński ma wiele cech autora, jest Polakiem i francuskim oficerem, zna język rosyjski, zajmował się ulepszaniem torped<sup>81</sup>. Potwierdza to wcześniejsze sugestie, że powieści Jagniętkowskiego są w dużej mierze autobiograficzne.

W Senegalu żołnierze walczyli w niezwykle trudnych warunkach klimatycznych i terenowych. Przemieszczanie się utrudniały bagna i tropikalny las, dziennie można było przejść zaledwie 6–7 kilometrów. Zmorą były nękające legionistów tropikalne choroby. Przeciwnik – wyszkolony przez oficerów pruskich i holenderskich – był niezwykle wymagający i dobrze uzbrojony. Najtrudniej było pokonać gwardię królewską złożoną

---

<sup>80</sup> W. Jagniętkowski, *Na brzegach Senegalu. Z przygód polskich na obczyźnie*, cz. I, Warszawa [1912], s. 40–41.

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 55.

z nagich amazonek stanowiących jednocześnie harem cesarza. Była to kompania szczególna, liczyła 3 tysiące kobiet, które od najmłodszych lat szkolily się w używaniu łuku, karabinu, miecza, włóczni i specjalnej broni, przez Europejczyków zwanej wielką brzytwą. Jagniątkowski był pod wrażeniem zdolności amazonek, podziwiał też pracowitość Dahomejczyków. Do samej kampanii francuskiej odnosił się bez entuzjazmu, nie podzielał powszechnej wśród żołnierzy chęci grabieży.

Kampania dahomejska zakończyła się 18 listopada 1892 roku zdobyciem przez wojska francuskie stolicy kraju Abomey i ustanowieniem protektoratu francuskiego nad Dahomeyem<sup>82</sup>. Spośród 806 legionistów wróciło do Algieru tylko 192<sup>83</sup>. Wśród nich także Jagniątkowski, po raz kolejny szczęście mu sprzyjało.

W roku 1895 uczestniczył w podboju Madagaskaru, gdzie kontyngent Legii liczył 22 oficerów i 812 legionistów, w gronie tym było 41 Polaków<sup>84</sup>. Był to powołany specjalnie na tę wyprawę

---

<sup>82</sup> Szerzej na temat kampanii dahomejskiej: P. Montagnon, *Historia Legii Cudzoziemskiej od 1831 roku do współczesności*, Wrocław 2009, s. 106–111. Zob. też: W. Sulewski, *Jak porucznik Jagniątkowski walczył z amazonkami*, „Barwy” 1972, nr 4, s. 10–12.

<sup>83</sup> R. Marcinek, *Maszeruj...*, s. 80.

<sup>84</sup> *Ibidem*, s. 84.

200. Regiment Piechoty Liniowej. W jego skład weszli reprezentanci wszystkich francuskich okręgów wojskowych oraz wybranych jednostek stacjonujących w koloniach.

To była kolejna trudna i niebezpieczna wyprawa. Wokół dżungla, bagna na przemian z górami i pustynnymi płaskowyżami, nieprzyjazny klimat i nękające legionistów epidemie. Pomimo tego żołnierze pokazali swoje umiejętności, choć częściej energia walczących zastępowała sztukę wojenną, która – jak pisał Jagniętkowski – nie mogła być zastosowana podczas marszu na tej długiej, przeklętej drodze, usianej mogiłami. Z madagaskarskiej ekspedycji wróciło 20 oficerów i 358 legionistów<sup>85</sup>. Dla Jagniętkowskiego los był znów łaskawy. Przeżył, choć nabawił się febry. Za udział w tej wyprawie otrzymał awans na porucznika. I znowu ożyło jego zacięcie literackie. Zapamiętane sceny, zapiski i wspomnienia posłużyły do napisania książki *Ona i Madagaskar czyli walka z kobietą*.

Potem przeniesiono go do Paryża, służył w 23. pułku piechoty kolonialnej, następnie w oddziale saperskim w Avignon. Został zatrudniony też w wydziale uzbrojenia marynarki, a następnie

---

<sup>85</sup> Ibidem, s. 86.

w latach 1898–1899 w Ministerstwie Marynarki Wojennej, gdzie zajmował się projektem nowej torpedy<sup>86</sup>. Za wynalazek pozwalający na zwiększenie celności torped otrzymał nagrodę od francuskiej admiralicji.

Zmienił też stan cywilny, 29 sierpnia 1896 roku w La Barre pod Paryżem poślubił Magdalенę Karpińską, córkę Leopolda i Otolii z Jarochowskich ze Śremu<sup>87</sup>. I ten element biografii zostanie utrwalony w jego twórczości. W usta Janki – bohaterki powieści *W krainie bokserów* – włożył następujące słowa: „Nigdy nie przypuszczałam, że bym kiedykolwiek wyszła za oficera! Trzeba było na to, żebyśmy, ty z Warszawy, a ja z Poznania, spotkali się na bruku paryskim”<sup>88</sup>.

Nie był mu jednak pisany spokój u boku młodej żony. Jak wielu Polaków wędrowkę i poszukiwanie przygody miał bowiem zapisane w genach. Wiatr historii znów przeganiał go w odległe kraje. W roku 1900, już w stopniu kapitana, zostaje ponownie przeniesiony do Tonkinu, skąd wyruszył z pułkiem do Chin. Tam uczestniczył

---

<sup>86</sup> Życiorys W. Jagniętkowskiego, „Przegląd...”, s.743.

<sup>87</sup> „Dziennik Poznański” 1896, nr 199, s. 5. Leopold Karpiński był sędzią i adwokatem w Śremie, członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

<sup>88</sup> W. Jagniętkowski, *W krainie bokserów...*, s. 23.

w tłumieniu powstania bokserów, a jego kompania jako pierwsza wdarła się na mury Pekinu. Za ten czyn został przedstawiony do Legii Honorowej 5 klasy<sup>89</sup>.

Także te doświadczenia zainspirowały go do pisania, efektem była powieść *W krainie bokserów*. „Poznawszy naocznie Chiny, może autor powiedzieć nam wiele i trafnie o nastrojach, które kolejno doprowadziły aż do ostatnich przemian politycznych” – odnotowano na łamach „Kalendarza świata na rok 1915”, podkreślając, że powieść jest dziełem „równie dzielnego pisarza jak i żołnierza wojsk francuskich”<sup>90</sup>.

Poza opisem walk oraz oryginalnych krajobrazów, pobrzmiewa w niej szacunek dla mądrości chińskich i zainteresowanie naukami Konfucjusza, a także głęboka refleksja nad światem.

Łatwo zauważyć, że charakterystyczną cechą obecnej epoki jest przede wszystkim poszukiwanie prawdy. Otóż, ja myślę, że dopóki nie odkryjemy tej jasnej dla wszystkich prawdy (może jutro, a może za 100 000 lat?) dopóty ludzkość, nie widząc rzeczywistego celu swojego istnienia,

---

<sup>89</sup> *Życiorys W. Jagniałkowskiego*, „Przegląd...”, s.743; *Encyklopedia Wojskowa*, t. III..., s. 600. Jagniałkowski utrwalił to w powieści *W krainie bokserów...*, s. 211.

<sup>90</sup> Pokłosie literackie, „Kalendarz świata na rok 1915”, pod red. S. Sieroszewskiego, Warszawa 1915, s. 224.

nie będzie mieć mogła moralnego punktu oporu i być szczęśliwą. Czy sądzisz, że jeżeli kiedyś zdołamy usunąć armię, znieść granice państw, gdy wszędzie wprowadzimy absolutną tolerancję wyznań religijnych oraz jedyny uniwersalny język, że człowiek zacznie kochać bliźniego swego jak siebie samego a ludzkość przestanie cierpieć?

Ja myślę, że nie. Bo najpierw, z czasem ludzkość odkryje nowe ideały, nowe cele, a zarazem nowe źródła nowych klęsk i niedoli, których dziś nie może nawet przewidzieć, a następnie, miłość i śmierć, te największe przyczyny naszych cierpień, nigdy nie będą usunięte, czyli, że wynikające z nich cierpienia pozostaną na zawsze<sup>91</sup>.

Przez kolejne 10 lat Jagniątkowski pełnił służbę w różnych formacjach na terytorium Francji i w koloniach francuskich w Azji i Afryce. Był wielokrotnie odznaczany. Poza wspomnianym już orderem Smoka Annamu i krzyżem oficerskim Legii Honorowej, mógł pochwalić się medalem wyprawy algierskiej i wyprawy chińskiej, medalem wyprawy na Madagaskar, orderem japońskim Skarbu Świętego, Palmami Akademickimi<sup>92</sup>. Obywatelstwo francuskie umożliwiło mu na koniec objęcie stanowiska dowódcy fortów nadmorskich na Riwierze. Po 25 latach służby, 1 lipca 1912

---

<sup>91</sup> W. Jagniątkowski, *W krainie bokserów...*, s. 10–11.

<sup>92</sup> *Encyklopedia Wojskowa*, t. III..., s. 601.

roku, odszedł w stan spoczynku. Nie był to jednak koniec jego wojskowej kariery.

W roku 1912 Jagniątkowski – na krótko – przyjechał do rodzinnego kraju, do Polski wciąż jeszcze zniewolonej. Zaprzagnął teraz służyć ojczyźnie, brał czynny udział w pracach Związku Strzeleckiego i Związku Walki Czynnej<sup>93</sup>.

Po krótkim pobycie w kraju powrócił do Paryża i zaangażował się w działalność niepodległościową prowadzoną przez Związek Strzelecki w miastach Europy Zachodniej (Paryż, Genewa, Zurich, Bruksela)<sup>94</sup>. Warto tu wspomnieć, że we Francji (a najaktywniej w Paryżu) funkcjonowały oddziały Związku Walki Czynnej, gniazda sokole oraz struktury Strzelca. Sokolnictwo skupiało głównie rzemieślników i górników, natomiast ruch strzelecki – studentów i artystów. Ruch sokoli utworzył Zachodnio-Europejski Związek Sokoli, którego prezesem został Wacław Gąsiorowski<sup>95</sup>. Na uczelniach działała Samopomoc Akademicka. W 1913 roku utworzono w Paryżu komendę miejscową Polskich Drużyn Strzeleckich.

---

<sup>93</sup> J. Pachoński, op. cit., s. 320.

<sup>94</sup> Przed wybuchem wojny okręg zagraniczny Strzelca liczył ponad 300 członków. Byli wśród nich: rzeźbiarz Xawery Dunikowski, malarz Leopold Gottlieb, Michał Sokolnicki, Tadeusz Kasprzycki.

<sup>95</sup> W. Gąsiorowski, *1910–1915 Historia Armii Polskiej we Francji*, Warszawa 1931, s.117–118.



W Paryżu od roku 1911 istniała szkoła Związku Strzeleckiego, która miała przygotować przyszłych oficerów wojsk polskich. Ćwiczenia w terenie (marsze, podchody) odbywały się w niedzielę w podparyskich laskach, zaś co dwa tygodnie organizowano kursy teoretyczne z zakresu taktyki (ogólnej i piechoty), ćwiczeń w posługiwaniu się mapą, organizacji wojska. Ćwiczenia praktyczne utrudniał brak sprzętu, najgorzej było oczywiście z uzbrojeniem. Strzelcy dysponowali jedynie – poza starą bronią – 8 nowymi karabinami i kilkoma browningami. Często karabiny zastępowano na potrzeby ćwiczeń kijami zawieszonymi na sznurkach<sup>96</sup>.

W latach 1913–1914 Jagniętkowski był instruktorem i wykładowcą, prowadził zajęcia z taktyki<sup>97</sup>. Jako były oficer armii carskiej i żołnierz Legii Cudzoziemskiej dysponował wiedzą i doświadczeniem. Wobec braku wykładowców znających się na sprawach wojskowych był osobą niezwykle cenną. Prowadził większość wykładów, „w sposób bardzo obrazowy uczył strzelców taktyki. Strategią w ogóle się nie zajmował”<sup>98</sup>.

<sup>96</sup> W. Sieroszewski, *Legjon cudzoziemski (wspomnienia)* „Widnokrąg” 1917, nr 5, s. 4–5.

<sup>97</sup> W. Jagniętkowski, *Pierwsze kroki (Wspomnienia z 1912 r.)*, „Błękitny Weteran” 1937, nr 3, s. 5.

<sup>98</sup> M. Wołos, *Związek Strzelecki w Paryżu przed pierwszą wojną światową*, [w:]

Wśród słuchaczy byli m.in.: Waclaw Sieroszewski, Andrzej Strug, Bolesław Wieniawa-Długoszowski. W pamięci wszystkich zapadło wydarzenie z lutego 1914 roku, gdy podczas wykładu o fortyfikacjach, prowadzonego przez byłego członka wypraw Legii Cudzoziemskiej, do sali wszedł Józef Piłsudski. „Jego odczyt o wyszkoleniu wojskowym i osobista interwencja ożywiły pracę”<sup>99</sup> Strzelca. Słuchacze mieli okazję zapoznać się z – zaprezentowaną przez Piłsudskiego – wizją przyszłej wojny<sup>100</sup>.

Na potrzeby polskiego środowiska niepodległościowego w Paryżu utworzył Jagniątkowski towarzystwo sportowo-bankowe „Ekonomia”, chciał szeroko propagować jego działalność, w tym celu wyjechał po raz kolejny do Polski.

Wybuch wojny zaskoczył go w Zakopanem, został na krótko internowany przez Austriaków w Krakowie, skąd udało mu się przedostać

---

*Drogi do niepodległości. Ziemie polskie w dobie odbudowy państwa polskiego*, pod red. Z. Karpusa, M. Wojciechowskiego, Toruń 2003, s. 42. Dzięki zaangażowaniu Jagniątkowskiego udało się w 1913 roku zorganizować w Paryżu strzelecką szkołę oficerską, której absolwenci zasilili potem Legiony i armię odrodzonej Polski. Zob.: K. Zachert, *Polskie drużyny strzeleckie zagranicą*, „Polska Zbrojna” 1934, nr 67.

<sup>99</sup> W. Gąsiorowski, op. cit., s. 120. Kiedy 31 lipca 1914 roku komitet organizacyjny ogłosił zapisy do polskiego oddziału, zgłosiło się ponad 1 500 ochotników; J. Sierociński, *Armia Polska we Francji. Dzieje wojsk gen. Hallera na Obczyźnie*, 1929, s. 38.

<sup>100</sup> M. Gmurczyk-Wrońska, op. cit., s. 185.

ponownie do Francji i powrócić do czynnej służby wojskowej. Początkowo został przydzielony do dowództwa frontu Montrouge, a od 1915 pracował w sztabie misji francusko-angielskiej na froncie północnym. Walczył na odcinku Palais–Bethune<sup>101</sup>.

Wojna, która ogarnęła Europę i zmieniała skład sił politycznych stawiając dawnych zaborców po dwóch stronach frontu, dawała Polakom nadzieję na odrodzenie państwa. Polscy politycy i wojskowi zabiegali o utworzenie na Zachodzie armii polskiej. Działania podjęte w Ameryce przez Ignacego Paderewskiego nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. We Francji takie starania rozpoczął Roman Dmowski, o utworzenie ochotniczej formacji polskiej zabiegał Wacław Gąsiorowski. Z inicjatywy ppłk. Adama Mokiejewskiego powołano „Radę Weteranów”, do której weszło 10 uczestników powstania styczniowego mieszkających na stałe w Paryżu. Nie zapewniła ona jednak oczekiwanego wsparcia organizacyjnego<sup>102</sup>. Dla koordynacji działań francuskie ministerstwo wojny 20 maja 1917 roku

---

<sup>101</sup> *Encyklopedia Wojskowa*, t. III..., s. 600; CAW, sygn. AP 551, *Wniosek na odznaczenie Krzyżem Walecznych z 11 sierpnia 1921*.

<sup>102</sup> W. Lipiński, *Bajonczycy i Armia Polska we Francji...*, s. 15; idem, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, Warszawa 1935, s. 425–426.

utworzyło Misję Wojskową Francusko-Polską<sup>103</sup>. Armia miała być utworzona z Polaków służących wcześniej w armii francuskiej, z jeńców z armii niemieckiej, z Polaków z Ameryki.

4 czerwca 1917 roku prezydent Francji Raymond Poincaré podpisał dekret, który zapowiadał utworzenie armii polskiej „pozostającej pod rozkazami naczelnego dowództwa francuskiego i walczącej pod polskim sztandarem”<sup>104</sup>.

W roku 1917 Jagniątkowski przebywał w okolicach Bruay i tam dotarła do niego informacja o formowaniu się armii polskiej – przekazana mu przez mieszkającą w Paryżu malarkę Korab-Melcerównę<sup>105</sup>.

---

<sup>103</sup> Misja Wojskowa Francusko-Polska w Paryżu była organem francuskiego Ministerstwa Wojny mającym za zadanie przygotować i zapewnić zorganizowanie autonomicznej Armii Polskiej we Francji. Istniała w okresie od 8 czerwca 1917 roku do 15 lipca 1919 roku; jej szefem był gen. dyw. Louis Archinard (1850–1932), który przez wiele lat służył na francuskich terenach kolonialnych w Afryce Północnej.

<sup>104</sup> T. Milner, *Polski czyn zbrojny w czasie wojny światowej*, „Myśl Narodowa”, 1937, nr 49, s. 752. Więcej o Polskiej Armii we Francji: W. Gašiorowski, op. cit.; E. Ligocki, *Dzieje Armii Generała Hallera na obczyźnie*, Warszawa 1926; J. Sierociński, op. cit.; H. Bulhak, P. Stawecki, *Armia Polska we Francji (1917–1919). Szkic do dziejów*, Lublin–Warszawa 1991; M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1990.

<sup>105</sup> Właściwie: Blanka Mercère (1883–1937), polska malarka, uczennica Olgi Boznańskiej, założycielka Szkoły Malarstwa i Rysunku w Warszawie. Od 1908 roku studiowała w Paryżu. Podczas wojny pracowała w służbie cywilnej. Wtedy namalowała słynny obraz *Śmierć ochotnika polskiego* przedstawiający śmiertelnie rannego żołnierza-Polaka piszącego własną krewią na murze słowa: „Vive la France et la Pologne”.

Na tę wiadomość uczulem prawdziwy zawrót głowy! Armia polska! Nareszcie! Wszak każdy z nas już od najmłodszych lat o niej marzył, tworzył najdziwniejsze projekty zdobycia jej niepodległości! Ileż to razy, pamiętam jeszcze w Legii Cudzoziemskiej na Saharze, złączeni tęsknotą za krajem układaliśmy fantastyczne plany naszych przyszłych zwycięstw! A potem... w Chinach, na Madagaskarze, w Sudanie i innych cmentarzach napotykalimy włóczących się naszych rodaków!<sup>106</sup>

Niebawem otrzymał od ministra wojny telegraficzny rozkaz przybycia do Paryża i niezwłocznego stawienia się w Misji Wojskowej Francusko-Polskiej przy ul. de Chanaleille. Do stolicy przyjechał na początku lipca i zgłosił się do gen. Luisa Archinarda. W sztabie misji spotkał pplk. Adama Mokiejewskiego oraz kilku Francuzów i Polaków nie znających języka polskiego (m.in. ks. Radziwiłła i Poniatowskiego). W tym gronie był jedynym starszym oficerem armii francuskiej władającym biegle językiem polskim<sup>107</sup>. W skład sztabu wchodził: mjr Rybiński, kpt. Pinon, por.

---

Po wojnie wróciła do Polski. Pochowana na warszawskich Powązkach; I. Żera, *Mercère Blanka* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XX, Wrocław 1975, s. 437; *Mercère Blanka* [w:] *Słownik Artystów Polskich*, t. V, Warszawa 1993, s. 485–486; W. Bunikiewicz, *Blanka Mercère (jej życie i dzieło)*, Warszawa 1938.

<sup>106</sup> W. Jaglątkowski, *Armia Polska we Francji*, „Błękitny Weteran. Organ Stowarzyszenia B. Armii Polskiej we Francji” 1937, nr 4, s. 1

<sup>107</sup> *Ibidem*, s. 1.

Zieliński, por. Esmann, por. dr Levenhart, por. de Rasev, ppor. Mieczysław Rodzyński i Wacław Gąsiorowski, a ponadto doradca fachowy Tirman, kontroler Beuve-Mery, szef propagandy Lichtenberg, doradca prawny Blanche, intendent Taupe-nas, lekarz naczelny Coulomb<sup>108</sup>.

Zadaniem misji było zorganizowanie werbunku do polskiego wojska. W tym celu przeprowadzono rozeznanie w armii francuskiej, gdzie służyło około 2 tysiące Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia. Dodatkowe 7 tysięcy Polaków odnaleziono wśród jeńców niemieckich w obozach na terenie Francji. Największe nadzieje pokładano jednak w Polonii amerykańskiej, wśród której planowano przeprowadzić rekrutację<sup>109</sup>.

Rozpoczęło się tworzenie we Francji polskiej armii. Wyznaczono punkty werbunkowe: Le Mans, Bordeaux, Lyon, Nicea, Oran. Na potrzeby szkoleniowe władze przekazały obóz wojskowy w Sille le Guillaume w departamencie Sarthe. Struktury organizacyjne obozu tworzył kpt. Władysław Jagniętkowski, oficer armii carskiej i żołnierz

---

<sup>108</sup> W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, Warszawa 1935, s. 428–429.

<sup>109</sup> O działaniach werbunkowych na terenie Stanów Zjednoczonych pisała autorka niniejszej publikacji w artykule *Wierni patriotycznym ideałom. Losy rodziny Gruchaczów*, „Niepodległość i Pamięć” 2011, nr 33, s. 14–18.

Legii Cudzoziemskiej, „znany z barwnych opisów życia w Kochinchinie i innych francuskich kolo- niach”<sup>110</sup>. Komendantem został potem mjr G. M. J. Blanchard.

Obóz tworzyło kilkanaście drewnianych ba- raków mogących pomieścić ok. 3 tys. żołnierzy. Stan budynków był zły, więc przed sprowadze- niem tam pierwszych żołnierzy konieczny był remont<sup>111</sup>. Jągniątkowski miał do pomocy ad- ministrację obozu złożoną z czterech oficerów francuskich (komendant mjr Blanchard, kpt. De- champs, kpt. Dutrey i por. Bufquin) i dwóch Po- laków (Chlewiński i Nowak)<sup>112</sup>.

Pierwszy transport przybył do Sille le Guillau- me w sierpniu 1917 roku. Byli to głównie ofice- rowie odbywający wcześniej służbę w armii fran- cuskiej, bowiem „na wieść o formowaniu Armii Polskiej we Francji zasłużeni wojskowi Polacy znajdujący się w szeregach francuskich pospieszyli pod własne sztandary, aby przerwać zyskiwanie

---

<sup>110</sup> B. Zieliński, *Zbrojna odsiecz wychodźstwa polskiego w Ameryce*, „Panteon Pol- ski” 1928, nr 43, s. 15.

<sup>111</sup> W. Jarno, *Powstanie 1 Pułku Strzelców Polskich we Francji i jego chrzest bojowy w 1918 r.*, „Studia Mars” 2006, nr 20, s. 23.

<sup>112</sup> W. Lipiński, op. cit. s. 430; W. Jągniątkowski, *Armia Polska we Francji...*, s. 1; P. Anczewski, *Nie zardzewiał miecz... katalog fotografii. Wojsko polskie we Francji, Włoszech, w Stanach Zjednoczonych i Rosji podczas I wojny światowej*, Warszawa 2005, s. 9.

sławy bezimiennej”<sup>113</sup>. Byli też Polacy z armii niemieckiej, z Holandii i uciekinierzy z Niemiec. Żołnierzy przybywających do polskiej armii witał kapelan ks. Jan Więckowski, którego przemówienia „trafiały do serc i pobudzały do wspomnień o dalekiej ojczyźnie”<sup>114</sup>. Jagniątkowski kierował obozem i nadzorował przygotowanie żołnierzy, pod jego okiem „wrzała praca organizacyjna i szkoleniowa”<sup>115</sup>.

15 sierpnia 1917 roku w obozie było już 240 oficerów i 247 szeregowych, 1 września liczba szeregowych wzrosła do 392, a 1 października w obozie zakwaterowane były 832 osoby<sup>116</sup>.

Ku wielkiej radości przy wejściu do obozu umieszczono napis „Obóz Wojsk Polskich” ozdobiony białym orłem oraz sztandarami francuskim i polskim. Żołnierze otrzymali czapki-rogatywki z orzelkiem i polskie odznaki. Na naramiennikach kurtek i płaszczy nosili odtąd białego orła na amarantowym tle<sup>117</sup>.

<sup>113</sup> *Polska w latach wojny światowej w kraju i na obczyźnie*. Pamiątkowy zbiór fotografii i dokumentów zebrał i ułożył M. Wieliczko, Warszawa 1930, s. 207.

<sup>114</sup> *Ibidem*, s. 209.

<sup>115</sup> J. Walter, *Czynny zbrojny wychodźstwa polskiego w Ameryce. Zbiór dokumentów i materiałów historycznych*, Warszawa 2001, s. 402; J. Ludyga-Laskowski, *Piechota polska we Francji*, [w:] *Księga chwały Piechoty*, Warszawa 1992, s. 154.

<sup>116</sup> W. Lipiński, *op. cit.*, s. 430.

<sup>117</sup> *Zarys historii wojennej pułków polskich 1918–1920. 43 pułk strzelców kresowych*, opr. S. Wyczółkowski, Warszawa 1928, s. 6.



Dnia 15 października 1917 roku, w setną rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, obóz wizytował gen. Archinard. Mszę św. odprawił ks. Jan Więckowski, żołnierze odśpiewali *Jeszcze Polska nie zginęła, Boże coś Polskę, Z dymem pożarów*. Na uroczystości obecni byli malarz Styka i malarka Blanka Korab-Mercère, którzy „pozostali w obozie dla uwiecznienia tych scen”. Uroczystość została sfilmowana i przedstawiona w kinematografie w Paryżu „dla spopularyzowania idei żołnierza polskiego”<sup>118</sup>.

15 listopada 1917 roku utworzono pierwszą szkołę podchorążych i sierżantów polskich w obozie Le Ruchard. Jej dowódcą został Jagniatkowski, ten sam, który kiedyś marzył o dostaniu się do szkoły wojskowej. Na początek trafiło tam 80 słuchaczy<sup>119</sup>.

Kształcenie żołnierzy – pod okiem pierwszorzędnych instruktorów francuskich – trwało pół roku, potem ochotnicy, stosownie do przydziału, rozsyłani byli do poszczególnych obozów w celu wyspecjalizowania się we wszystkich dziedzinach wiedzy wojskowej.

---

<sup>118</sup> W. Jagniatkowski, *Armia Polska we Francji...*, s. 2.

<sup>119</sup> Ibidem, s. 2.

W grudniu 1917 roku zaczęli napływać ochotnicy ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Brazylii<sup>120</sup>. Uroczyste powitanie miało miejsce w Bourdeaux, oddział liczący 1 200 żołnierzy witali: pplk Mokiejewski, kpt. Radziwiłł, por. Orłowski i kpt. Jagniątkowski, który tak opisał to wydarzenie:

W mieście powiewały chorągwie polskie! Gdy okręt zbliżył się na kilkaset metrów do przystani, nasi trębacze Sille-le-Guillaume zaczęli grać *Jeszcze Polska nie zginęła*, na co z okrętu rodacy z Ameryki odpowiedzieli chóralną pieśnią *Boże coś Polskę*. Wzruszenie chwyciło nas za gardło! Plk Mokiejewski, który na ogół robił na nas wrażenie wesołego i lekkomyślnego „bon vivanta”, tym razem bardzo spoważniał, łzy zakręciły mu się w oczach! Niebawem 1 200 sokołów polskich, porządnie umundurowanych przez Kanadę, wylądowało na brzegu. Ich marsowa postawa i jednolita sprawność w manewrowaniu wzbudziła ogólny podziw u Francuzów, a ich karność i porządek podczas pobytu w koszarach stawiano za przykład miejscowym żołnierzom francuskim. Przybycie do obozu tego pierwszego oddziału z Ameryki było dla nas prawdziwym promieniem słońca, stworzyło nową erę dla armii polskiej! Wszyscy podnieśliśmy głowy do góry! Za pierwszym oddziałem wkrótce przybył drugi, trzeci... piąty... dziesiąty! Każdy z oddziałów posiadał chorągiew narodową albo z orłem białym, albo z Matką Boską Częstochowską. Każdy z tych oddziałów przeszedł w obozie przez moje ręce! Każdy z nich witałem

---

<sup>120</sup> J. Ludyga-Laskowski, op. cit., s. 155.

w imieniu oddalonej ojczyzny, wlewając otuchę, wiarę w lepszą przyszłość...<sup>121</sup>.

Natomiast przyjazd do Francji tak wspominał jeden z żołnierzy – Wincenty Skarżyński:

Dnia 27 grudnia 1917 roku przybyliśmy do Bordeaux. Nazajutrz zaczęliśmy lądować. Na przyjęcie i powitanie przybył szef sztabu Misji Francusko-Polskiej pułkownik Mokiejewski, major Radziwiłł, kapitan Jagniątkowski i porucznik Rodzyński z dwunastoma trębaczami, specjalnie przysłanymi dla zagrania fanfary, oraz z batalionem Senegalczyków – zdaje się pierwotnie wyznaczonym przez władze wojskowe francuskie do ujęcia w karby niesfornych Polaków – wreszcie przedstawiciele władz. Wspaniałą i niezapomnianą była chwila, gdy statek zbliżał się do brzegu, gdzie stali trębacze grający *Jeszcze Polska nie zginęła*, a na pokładzie masa ochotników, już uszykowanych w szeregi, intonowała w takt, za trąbkami, słowa hymnu<sup>122</sup>.

Jagniåtkowski zapisał się w pamięci żołnierzy. Przybyły z Ameryki na początku 1918 roku Witold Trawiński wspominał, że w poporcie oficerskiej stołował się: m.in. kpt. Jagniåtkowski<sup>123</sup>,

---

<sup>121</sup> Cyt. za: D. Radziwiłowicz, *Błękitna Armia. W 80 rocznicę utworzenia*, Warszawa 1997, s. 32.

<sup>122</sup> W. Skarżyński, *Armia Polska we Francji w świetle faktów*, Warszawa 1929, s. 57.

<sup>123</sup> W. H. Trawiński, *Odysseyja Polskiej Armii Błękitnej*, Wrocław 1989, s. 174.

zaś cytowany już Skarżyński pisał: „obóz koncentracyjny w Sille-le-Guillaume, pod dowództwem kapitana Jagniątkowskiego przesortował ochotników i stał się ze względu na charakter swój i zrozumienie sprawy jakby macierzystym ośrodkiem i komórką wszystkich oddziałów polskich we Francji”<sup>124</sup>. Wspomniał też o rozmowie z Jagniątkowskim o utworzeniu polskiej armii już podczas przygotowań do wyjazdu do Polski, podczas której z jego ust padły słowa: „w tej chwili się ziściło i oby, daj Boże, na wieki trwało!”<sup>125</sup>.

Napływ ochotników spowodował, że pod koniec lutego 1918 roku w obozie w Sille le Guillaume było już 16 tysięcy żołnierzy i obóz stał się za ciasny. Dlatego wcześniej, rozkazem z 12 grudnia 1917 roku, gen. L. Archinard nakazał formowanie dwóch polskich batalionów. Nowe polskie obozy zlokalizowano dodatkowo w Laval i w Mayenne. Dnia 10 stycznia 1918 roku sformowano 1. Pułk Strzelców Polskich, w skład 72-osobowej kadry oficerskiej wchodziło 46 oficerów ze Stanów Zjednoczonych, 20 z armii francuskiej, 4 z rosyjskiej, 2 z niemieckiej. Na czele pułku stanął oficer armii francuskiej ppłk Julian

---

<sup>124</sup> W. Skarżyński, op. cit., s. 75.

<sup>125</sup> Ibidem, s. 89.

Jasiński. Dowództwo mieściło się w Laval. I batalionem dowodził kpt. Jan Kozierowski (Laval), II – mjr Benedykt Haciski (Sille le Guillaume), a III – mjr Władysław Jagniątkowski (Mayenne)<sup>126</sup>.

Tak wyglądały początki polskiej armii, zwanej potem „Błękitną Armią” gen. Hallera.

Jagniątkowski, awansowany najpierw na majora, a wkrótce do stopnia podpułkownika, w styczniu 1918 roku został przydzielony do 1. Pułku Strzelców Polskich, który odznaczył się w bitwach pod Centre-Chaiton (21 lipca) i Bois de Raquette (24-25 lipca), a potem na froncie lotaryńskim. Następnie pełnił funkcję dyrektora naukowego Szkoły Podchorążych w Camp du Ruchard<sup>127</sup>.

W listopadzie 1918 roku wojna się skończyła. Decyzję o zawieszeniu broni żołnierze polscy przyjęli z jednej strony niemal obojętnie – liczyli przecież na możliwość walki z Niemcami, z drugiej – z nadzieją na powrót do ojczyzny. Tymczasem nastąpił okres najintensywniejszego rozwoju

<sup>126</sup> W. Jarno, op. cit., s. 23; M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 460–464.

<sup>127</sup> Ibidem, s. 23–38; M. Wrzosek, *Armia Polska we Francji (4 czerwca 1917 – 16 kwietnia 1919)*, [w:] *Polonia w walce o niepodległość i granice Rzeczypospolitej 1914–1921*, red. A. Koseski, Pultusk 1999, s. 106–107; CAW, sygn. VM 63-5283, k. 4. Z opisu służby Jagińtkowskiego wynika, że od 1 listopada 1918 do 17 listopada 1919 był mjr., a potem pplk. wojsk francuskich, przydział: dowództwo obozu polskiego, potem kwatermistrz sztabu gen. Hallera.

Armii Polskiej, w 1919 roku liczyła ona już prawie 70 tys. żołnierzy.

Po okresie wyczekiwania zapadła decyzja o wyjeździe do Polski. W rozkazie powrotu z 15 kwietnia 1919 roku padły słowa:

Nastąpiła upragniona chwila wymarszu Armii Polskiej z ziemi włoskiej, francuskiej i amerykańskiej do Polski. Tak jak lat temu sto, wracamy dziś do Polski, szczęśliwsi niż tamci...

Jadą do kraju dywizje polskie, stworzone na obcych ziemiach wysiłkiem całego Narodu Polskiego, a zwłaszcza dzięki dzielności i tężyznie jego wychodźstwa w obu Amerykach: Północnej i Południowej; dzięki wytrwałej pracy polskich mężów stanu, jak oto: Ignacy Jan Paderewski i Roman Dmowski, dzięki orężnemu czynowi Naczelnika Rzeczypospolitej Polskiej Józefa Piłsudskiego.(..) Opuszczając gościnną ziemię francuską wszystkim tym, którzy przyczynili się do powstania Armii Polskiej poza krajem, składamy z serca płynące dzięki...

Żołnierze polscy! Wyjeżdżacie do Polski, aby w ścisłej łączności, społem z Armią Polską, znajdującą się i sformowaną w kraju, spełnić Wasz obowiązek obrony granic Polski i dobra narodowego polskiego od napaści wrogów zewnętrznych. (...)

Ojczyzna po Was spodziewa się wielkich wysiłków i wielkich czynów. (...) Szczęśliwi jesteście, żołnierze, bo czeka Was teraz Polska, (...) szczęśliwi jesteście, że zażyć Wam przyjdzie na szali losów Ojczyzny, z których

ziem macie wyrzucić ostatnich nieprzyjaciół, celem wywalczenia całej, zjednoczonej, niepodległej Polski... (...) Z dumą i uczuciem najwyższego szczęścia (...) idę na Waszym czele, by doprowadzić tam, gdzie czeka Was miłość Matki Ojczyzny, a dokąd prowadzi zaszczytny, choć żołniersko twardy obowiązek<sup>128</sup>.

Organizacja transportu, ustalenie trasy przejazdu, załadunek przebiegały wg ustalonego wcześniejszego planu. Pierwszym pociągiem – 16 kwietnia 1919 roku – odjechał gen. Haller z częścią sztabu, a w ślad za nim ruszały koleje transporty.

Przejazd przez terytorium Niemiec odbywał się w towarzystwie oficerów wojsk sprzymierzonych. Broń transportowano w oddzielnych, zaplombowanych wagonach. Na kolejowych peronach „uśmiechnięte, rozpogodzone twarze naszych żołnierzy, którzy na pytanie: jak się pomieszczą? Odpowiadają: Nie ma złej drogi do Polski. Na dyszlu nawet usiądziemy i zajedziemy do naszej odrodzonej ojczyzny, do naszych matek, żon i dzieci”<sup>129</sup>.

Powracający z armią Hallera mjr Bolesław Szul, znany z poczucia humoru i talentu poetyckiego, napisał wtedy żartobliwy wierszyk:

---

<sup>128</sup> Cyt. za: J. Walter, op. cit., s. 407.

<sup>129</sup> M. Dienstl-Dąbrowa, *Z wojskiem polskim przez Niemcy*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 25, s. 398.

Uciecha szczerą, gdy się wybiera  
Armia Hallera w rodzinny kraj.  
Ziąb we wsze strony. Ciemne wagony –  
Niech to pierony... Prawdziwy raj...<sup>130</sup>

Trasa wiodła przez Bar-le-Duc, Ems, Moguncję, Erfurt, Lipsk, potem była Wielkopolska: Krotoszyn, Ostrów, a na koniec upragniona Warszawa. Spotkanie z Polską wywoływało wzruszenie, zahartowani na polu bitwy żołnierze teraz nie ukrywali lez. To przecież była ich Polska! Na kolejnych stacjach witają ich tłumy rodaków. W stolicy na placu Saskim do żołnierzy Hallera przemawiali Ignacy Baliński – prezes Rady Miejskiej oraz poeta Artur Oppman<sup>131</sup>.

Wraz z 18 oficerami francuskimi 21 kwietnia 1919 roku dotarł do Warszawy – jako dowódca transportu – Władysław Jagniątkowski. Marzenia spełniły się, mógł z dumą powiedzieć: „wysiadłem po 30 latach włóczęgi na obczyźnie, ale tym razem w mundurze polskim!”<sup>132</sup>

Operacja przetrzucania wojsk polskich z Francji do kraju trwała do czerwca 1919 roku, łącznie

<sup>130</sup> J. Walter, op. cit., s. 409.

<sup>131</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 18, s. 286; *Jak witała Niepodległa Polska powracającego z Francji gen. Hallera*, „Jednodniówka z okazji 20-lecia przyjazdu Armii Błękitnej gen. J. Hallera z Francji do Polski 21 IV 1919 – 21 IV 1939”, s. 5.

<sup>132</sup> W. Jagniątkowski, *Armia Polska we Francji...*, s. 2.



zorganizowano 383 transporty. Do kraju przybyło 18 pułków piechoty, 6 pułków artylerii polowej, 2 pułki artylerii ciężkiej, 3 pułki kawalerii, 3 bataliony saperów, 1 pułk czołgów, 7 eskadr lotniczych, 5 kompanii telegraficznych, 3 kompanie radiotelegraficzne, 2 kompanie kolejowe, 11 kolumn samochodowych, 4 kolumny taborów, 6 kompanii sanitarnych, 3 szpitale polowe, 7 warsztatów artyleryjskich, 1 centralny park artyleryjski, 2 kompanie parkowe, 1 piekarnia polowa, 3 kooperatywy dywizyjne. Potencjał ten stanowił znaczące wzmocnienie wojska w kraju. Jak podkreśla Jerzy Walter,

armia generała Hallera była więc silnym związkiem operacyjnym zdolnym do samodzielnego prowadzenia działań bojowych. (...) Była to armia spełniająca wymogi zachodnioeuropejskiego teatru działań wojennych, dysponowała w związku z tym dużą ilością artylerii, dobrze wyposażonymi jednostkami technicznymi i zabezpieczenia<sup>133</sup>.

Wojna się skończyła, Jagniętkowski wrócił do ojczyzny. Z 1. Pułkiem Strzelców Polskich przemianowanym na 43. Pułk Strzelców Kresowych odbył w 1919 roku kampanię na Wołyniu<sup>134</sup>.

<sup>133</sup> J. Walter, op. cit., s. 413–414.

<sup>134</sup> *Zarys historii wojennej pułków polskich 1918-1920. 43 pułk strzelców kresowych*, opr. S. Wyczółkowski, Warszawa 1928, s. 18–20.

Potem zamieszkał na stałe w Warszawie, przy ulicy Śmiałej 52 na Żoliborzu<sup>135</sup>.

Dnia 17 listopada 1919 roku podpisał kontrakt, na mocy którego – za zgodą rządu francuskiego – wstąpił (na okres 6 miesięcy) do polskiego wojska w stopniu pułkownika wojsk technicznych. Otrzymał prawo do noszenia polskiego munduru i pozwolenie na noszenie francuskich odznaczeń. Zapewniono mu żołd oraz wszelkie prawa i przywileje należne polskim oficerom. Natomiast emeryturę otrzymywał od władz francuskich<sup>136</sup>. Został szefem wydziału regulaminów przy Inspektoracie Inżynierii i Saperów<sup>137</sup>. Funkcję tę pełnił do 6 lutego 1920 roku. Miał przydział służbowy do 1. Pułku Saperów Legionów im. Tadeusza Kościuszki.

W 1920 roku wysłano go do Opawy, gdzie uczestniczył w pracach międzynarodowej komisji dla wytyczenia granicy między Polską i Czechosłowacją na Górnym Śląsku. Był przedstawicielem wojskowym strony polskiej, 6 lutego 1920 roku powierzono mu funkcję zastępcy przewodniczącego komisji polskiej, z której

---

<sup>135</sup> Na Żoliborzu powstała kolonia oficerska, przy Śmiałej dominowały domy w stylu dworski, wzniesione wg projektu Kazimierza Tolloczko i Rudolfa Świerczyńskiego.

<sup>136</sup> CAW, Akta Personalne, sygn. 551, *Kontrakt*, b. p.

<sup>137</sup> CAW, sygn. AP 551, *Lista kwalifikacyjna*, b. p.

zrezygnował 25 stycznia 1921 roku<sup>138</sup>. Potem pełnił obowiązki szefa inżynierów i saperów w Dowództwie Okręgu Korpusu Nr 1, a od 13 stycznia 1922 roku kierował Wydziałem I w Departamencie V Inżynierów i Saperów w Ministerstwie Spraw Wojskowych<sup>139</sup>.

Przełożeni wystawiali mu każdorazowo bardzo dobrą opinię. Wysoko ceniono jego zalety osobiste, poczucie honoru i godności, ideowość, wyrobienie charakteru, a lojalność oraz poczucie obywatelskie uznano za wybitne. Dostrzegano wysoki poziom inteligencji, zdolność wydawania jasnych rozkazów. „Odwagi i stosunku do żołnierzy nie miałem możliwości stwierdzić – zapisano w *Rocznym uzupełnieniu listy kwalifikacyjnej za r. 1922* – sądząc z przeszłości wojskowej i opinii należałoby je skwalifikować jako wybitne”<sup>140</sup>. Doceniając zasługi Jagniątkowskiego, wielokrotnie sugerowano, że zasługuje na awans na generała. Stosowny wniosek złożono po raz pierwszy w roku 1921. W odpowiedzi znalazł się zapis:

---

<sup>138</sup> *Encyklopedia Wojskowa*, t. III, s. 601; CAW, sygn. AP 551, *Lista kwalifikacyjna*, b. p. O wyznaczaniu granicy szerzej: A. Szklarska-Lohmanowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918–1925*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.

<sup>139</sup> CAW, sygn. AP 551, *Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za r. 1922*.

<sup>140</sup> *Ibidem*.

Oddział V Sztabu Generalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych nie widzi podstaw do odnowienia z pułkownikiem Władysławem Jagniątkowskim kontraktu na służbę w Wojsku Polskim w szarży generała-podporucznika, natomiast uważa za możliwe w uznaniu zasług tego czcigodnego oficera i człowieka – przyznać mu tytuł generalski przy wyjściu z wojska.

Decyzja: stopień generalski obecnie przyznany nie będzie<sup>141</sup>.

Na złożone przez Jagniątkowskiego zażalenie odpowiadano odmownie. Co prawda, zauważono długoletnią służbę wojskową oraz korzyści, jakie przynosił on armii polskiej, ale wskazano, że do armii tej przyjęto go – w drodze wyjątku – w stopniu pułkownika (w armii francuskiej był przez 17 lat kapitanem, a pplk. został w armii gen. Hallera). Służył w wojsku polskim tylko 18 miesięcy. Zarzucono mu, że będąc Polakiem z pochodzenia nie przyjął obywatelstwa polskiego „jedynie z obawy utraty swej emerytury kapitana francuskiego”<sup>142</sup>.

W latach 1923–1924 był kierownikiem budowy domów oficerskich na Kresach<sup>143</sup>,

---

<sup>141</sup> CAW, sygn. AP 551, *Wniosek o przemianowanie płk Władysława Jagniątkowskiego na generała-podporucznika*.

<sup>142</sup> CAW, sygn. AP 551, *Decyzja z 1921 r. – Odpowiedź Oddziału V Sztabu Generalnego MSWojsk.*

<sup>143</sup> CAW, sygn. AP 551, *Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej z r. 1923.*

a od roku 1924 do końca życia wykładowcą historii wojskowości i wychowania wojskowego w Szkole Podchorążych Inżynierów w Warszawie przy ul. Nowowiejskiej 54<sup>144</sup>. Był pracownikiem działu naukowego, prowadził zajęcia z historii wojskowości i wojen (II rok – 40 godz.) oraz z przedmiotu obowiązki oficera (III rok – 10 godz.)<sup>145</sup>. Zwracał uwagę swoim zaangażowaniem, nadzwyczaj dużym doświadczeniem bojowym i życiowym, postrzegany był jako człowiek bardzo skromny, inteligentny i spostrzegawczy. Zajęcia prowadził w sposób interesujący, pracował z zamiłowaniem, cieszył się szacunkiem słuchaczy i uznaniem przełożonych. „Przy wybitnym zamiłowaniu popartym bogatym doświadczeniem i umiejętnością trafienia do umysłu słuchaczy osiągnął bardzo dobre wyniki”<sup>146</sup>. Z dniem 23 listopada 1926 roku został przeniesiony do Oficerskiej Szkoły Inżynierów na stanowisko wykładowcy.

W trakcie służby, w roku 1925 pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego komisji budowlanej

---

<sup>144</sup> Szerzej o tej szkole pisze Piotr Jakuboszczak, *Szkolenie taktyczne w okresie tworzenia szkół oficerskich inżynierii wojskowej Wojska Polskiego w latach 1923–1939*, „Zeszyty Naukowe WSOWL” 2007, nr 4 (146), s. 55–62, zwracając uwagę na obecność w niej wykładowców o francuskim rodowodzie.

<sup>145</sup> *Jednodniówka Oficerskiej Szkoły Inżynierii*, Warszawa 1928, s. 17, 43.

<sup>146</sup> CAW, sygn. AP 551, *Roczne Uzupelnienie za rok 1929*.

na Westerplatte, wnosząc swój wkład w przygotowanie do obrony tej polskiej strażnicy<sup>147</sup>. Przy budowie składnicy tranzytowej na Westerplatte wykorzystano nowoczesne rozwiązania zarówno dotyczące planów magazynów i schronów, jak i instalacji energetycznych, wodociągowych czy przeciwpożarowych<sup>148</sup>. Większość rozwiązań zaproponowanych przez komisję zrealizowano dopiero po roku 1933.

Za ofiarną służbę otrzymał wiele odznaczeń, obok dziewięciu medali z czasów służby w Legii Cudzoziemskiej<sup>149</sup>, w tym orderu Legii Honorowej, miał także odznaczenia polskie.

21 maja 1922 roku nadano Jagniątkowskiemu Krzyż *Virtuti Militari* V klasy. We wniosku z 19 maja 1922 roku podkreślano jego zasługi w organizowanie polskiej armii we Francji, niepospolite zalety oficera i Polaka<sup>150</sup>.

<sup>147</sup> R. Marcinek, *Barwne życie...*, s. 180.

<sup>148</sup> A. Drzycimski, *Westerplatte*, cz. I. *Reduta w budowie 1926–1939*, Gdańsk 2014, s. 18. Więcej o budowie wojskowej składnicy: *Westerplatte*, zebrał, opracował i wstępem opatrzył Z. Flisowski, Warszawa 1965, s. 63–68, 307–310, 313–314. O pracach komisji szerzej: B. Frengler, *Wojskowa Składnica Tranzytowa na Westerplatte w Gdańsku w latach 1925-1933*, „Biuletyn Historyczny Zarządu Politycznego Marynarki Wojennej” 1972, nr 3, s. 35-37; 1973, nr 4, s. 143–144.

<sup>149</sup> Palmy Akademickie, Medal Wyprawy Algierskiej, Medal Wyprawy Chińskiej, Medal Wyprawy na Madagaskar, senegalski Krzyż Kawalerski „Tat-Djura”, japoński order Błogosławionego Skarbu.

<sup>150</sup> CAW, Kolekcja Orderu Wojennego VM, sygn. I. 482. 63-5283, k. 6.

Za zasługi w organizacji polskiej armii we Francji Minister Spraw Wojskowych wystąpił 24 listopada 1922 roku z wnioskiem o nadanie Jagniętkowskiemu krzyża oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski. W uzasadnieniu napisano:

Senior oficerów polskich w Armii Francuskiej. 35 lat służby w Legii Cudzoziemskiej. Wstąpiwszy jako ochotnik do APOF został wyznaczony Dowódcą Obozu Centralnego, przez który przeszła cała APOF. Na stanowisku tym oddał nieocenione zasługi tak przez swoją olbrzymią pracę, jak i przez zalety swego charakteru i gorący patriotyzm, głęboko szanowany przez zwierzchników, uwielbiany przez podwładnych jest jeden z najwybitniejszych współpracowników i organizatorów Armii Polskiej organizowanej we Francji<sup>151</sup>.

Ponadto dwukrotnie nadano mu Krzyż Walecznych, Medal za Wojnę 1918–1920, Medal Dziesięciolecia.

Jako literat-samouk pisał i publikował, sprawnie wykorzystując zgromadzony wcześniej materiał wspomnieniowy. Oprócz przywołanych już książek stworzył rozprawę teozoficzną zatytułowaną *Religia nowoczesna. Podstawy ogólne*<sup>152</sup>. Dał w niej

---

<sup>151</sup> CAW, Kolekcja Orderu Odrodzenia Polski, sygn. OOP 1/411, *Wniosek na odznaczenie Orderem Odrodzenia Polski z 24 listopada 1922 r.*, k. 6.

<sup>152</sup> W. Jagniętkowski, *Religia nowoczesna. Podstawy ogólne*, Warszawa 1927.

wyraz fascynacji religiami Wschodu, a przede wszystkim zawarł głębokie przemyślenia na temat dążenia człowieka do doskonałości, jego miejsca na ziemi, podejścia do śmierci i życia pozagrobowego. Mając jednak świadomość, że nie wszyscy podzielają jego poglądy, we wstępie napisał:

Jeśli wierzysz, to tego nie czytaj, bo twoja wiara jest dla cię tak wielkim źródłem pociechy moralnej, że nie powinienes jej osłabiać!

Jeżeli jednak wahasz się lub powątpiewasz, to... zastanów się nad tem, co podaję niżej<sup>153</sup>.

Całą swoją filozofię zawarł w stwierdzeniu, z którym – niezależnie od poglądów religijnych – trudno się nie zgodzić: „Świat i życie są zachwycająco piękne, a jeżeli czujemy się niezadowoleni, to przyczyna leży w nas samych, bo ludzie dopóty cierpieć będą, dopóki nie przestaną krzywdzić innych”<sup>154</sup>.

Jego książki spotkały się z życzliwym przyjęciem krytyków oraz czytelników<sup>155</sup>. Każdorazowe

---

<sup>153</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>154</sup> Ibidem, s. 23.

<sup>155</sup> *Kartki z podróży po Indo-Chinach* (Warszawa 1909), *Polak w Legii Cudzoziemskiej*, cz. 1–2 (Warszawa [1909], (kolejne wydanie Biblioteka Groszowa Białystok, Warszawa); *Na brzegach Senegalu. Z przygód Polaka na obczyźnie* (Warszawa b.r.); *Na brzegach Senegalu. Z przygód polskich na obczyźnie*, cz. 1–2 (Warszawa 1912); *Z podróży po Annamie* (Warszawa, b.r.), *W krainie bokserów*



wydanie było odnotowywane w prasie<sup>156</sup>. O autorze i jego dorobku tak pisano w 1924 roku na łamach „Stolicy”:

Władysław Jagniętkowski – autor kilku egzotycznych powieści należy do wyjątkowych pisarzy polskich. Temat jego dzieł to jego osobiste przeżycia w dalekich krajach, gdzie bawił przez szereg lat jako oficer cudzoziemskiego legionu francuskiego. (...) w pięknych obrazach maluje przyrodę, zwyczaje afrykańskie, bohaterstwo Arabów i arabskie haremy, które niewątpliwie nie są obce Jagniętkowskiemu, temu współczesnemu Chryzostomowi Paskowi, co ze szpadą w ręku, z tęsknotą w duszy, błąkał się po Algierze, Maroku, Tunisie, Madagaskarze, Chinach i dalej, i dalej. Powieść jego nosi cechy prawdy artystycznej i bystrego zmysłu spostrzegawczego. Język prosty, styl barwny podnosi wartości estetyczne (...)<sup>157</sup>.

Tylko w przypadku wspomnianej rozprawy teologicznej spotkać można reakcję zgoła odmienną. Ks. M. Wiśniewski na łamach katolickiego pisma

---

(Warszawa, Kraków 1913), *Ona i Madagaskar, czyli walka z kobietą* (Warszawa–Kraków 1914), *Mussa. Powieść z życia afrykańskiego* (Warszawa–Płock 1924) oraz *Wspomnienia egzotyczne* jako felietony na łamach pism.

<sup>156</sup> O książce *Polak w Legii Cudzoziemskiej* pisano w „Nowej Reformie” 1909, nr 557, s. 3, a o publikacji *W krainie bokserów* w „Przeglądzie Oświatowym. Miesięczniku Towarzystw Czytelni Ludowych w Poznaniu” 1913, zeszyt 6. Walory książki *Polak w Legii Cudzoziemskiej* szeroko omawiał Z. Dębicki na łamach „Przewodnika Naukowego i Literackiego” 1910, nr na luty, s. 1–3.

<sup>157</sup> *Polska powieść egzotyczna*, „Stolica” 1924, nr 2, s. 10.

„Szczerbiec” skrytykował książkę, w pogardliwym tonie pisał o jej autorze, zarzucając mu, że napisał zaledwie kilka publikacji, a to za mało, jak na twórcę nowej religii. Ponadto zauważył, że „trochę wałęsania się po świecie nie daje jeszcze patentu na reformatora ludzkości”<sup>158</sup>.

Jagniátkowski zmarł 8 stycznia 1930 roku, pochowano go na warszawskich Wojskowych Powązkach<sup>159</sup>. Nekrologi zamieściło kilka gazet, m.in.: „Dziennik Poznański”<sup>160</sup>, „Dziennik Łódzki”<sup>161</sup>. Obszerne wspomnienia o zmarłym znalazły się na łamach „Żołnierza Polskiego” oraz tygodnika „Świat”<sup>162</sup>.

Pozostawił po sobie Jagniátkowski nie tylko książki obfitujące w barwne opisy dalekich, egzotycznych krain. Był kolekcjonerem, który gromadził pamiątki z dalekich podróży. W roku

---

<sup>158</sup> M. Wiśniewski, *Nova religia dla robotnika*, „Szczerbiec. Katolickie Pismo Tygodniowe” 1927, nr 7, s. 105.

<sup>159</sup> Powązki 15B-1-18.

<sup>160</sup> „Dziennik Poznański” 1930, nr 11, s. 7: „Władysław Jagniátkowski, oficer emerytowany wojsk francuskich, pułkownik wojsk polskich, oficer orderu Legii Honorowej, kawaler Virtuti Militari, Krzyża Walecznych i wielu innych, zmarł 8 stycznia 1930 roku w Warszawie, przeżywszy lat 73. Żona i rodzina”.

<sup>161</sup> „Dziennik Łódzki” 1930, nr 9, s. 2: „Wczoraj zmarł w 73 roku życia pułk. WP oficer emerytowany wojsk francuskich, oficer orderu Legii Honorowej, kawaler VM, Krzyża Walecznych i wielu innych śp. Władysław Jagniátkowski”.

<sup>162</sup> „Żołnierz Polski” 1930, nr 4, s. 79; „Świat” 1930, nr 3, s. 16.

1930 roku wdowa Magdalena Jagniałkowska przekazała do Muzeum Narodowego w Warszawie przedmioty pochodzące ze zbiorów zmarłego męża<sup>163</sup>. Wśród przekazanych eksponatów dominowały przedmioty użytkowe i wytwory rzemiosła artystycznego pochodzące głównie z wyprawy wojennej do Chin. Wg spisu zachowanego w Muzeum Narodowym w przekazie znalazły się meble (rzeźbiona ława, 2 fotele, rzeźbiona gablotka), ceramika (filiżanki z porcelany, filiżanka z kokosu w wyspy Hainai, czarki, wazoniki, spodki, miseczki, talerzyki, pałeczki rzeźbione, pędzel i miseczka z podstawką do tuszu), przedmioty ozdobne i biżuteria (gruszka rzeźbiona w puszcze drewnianej, figurki drewniane, wachlarze, futerał do wachlarza, ozdoby głowy z piórek ptaka Martin Peucher, bransolety, pierścionek, pudełko toaletowe z przyborami, ozdobne nakładki na paznokcie, papierośnica, szpilka do włosów, kolczyki z piórek ptaka Martin Peucher), elementy stroju (kamizelka, część ubrania głowy uczonego ze srebra z kamieniami, torebki z koralami, ubranie głowy w kształcie rybki, pantofle chińskie), instrumenty muzyczne, obrazy malowane na jedwabiu, rysunki, plan Pekinu, szabla

---

<sup>163</sup> „Dziennik Urzędowy m. st. Warszawy”, 1930, nr 80, s. 2.

chińska w malowanej pochwie z laki, książki, busola z laki<sup>164</sup>.

Przekazany zbiór pamiątek wzbogacił kolekcję sztuki wschodniej Muzeum Narodowego. Niestety, spora ich część zaginęła podczas wojny. Zachowane przedmioty ceramiczne są sygnowane, co dowodzi, że Jagniętkowski miał świadomość wartości gromadzonych pamiątek.

Warto zwrócić uwagę na okrągłe puzderko z drewna sandałowego z pokrywką ozdobioną nefrytowym dyskiem (z I poł. XVIII wieku) z grzebykiem i lusterkiem w środku<sup>165</sup>, futerał na pałeczki albo wachlarz wykonany z jedwabiu ozdobiony haftem i koralami (z XIX wieku)<sup>166</sup>, a także na dysk z nefrytu z jaszczurką oraz puzderko – wykonane z czarnej laki – w kształcie kwiatu śliwy z fragmentami poezji zapisanej znakami z masy perłowej.

Magdalena Jagniętkowska oddała też do Muzeum order i odznaczenia męża. Wg wykazu było ich 14: Order Nichan El Anouar, Order

---

<sup>164</sup> Spis przedmiotów ofiarowanych przez p. plk. M. Jagniętkowską Muzeum Narodowemu w Warszawie, sygn. 893/MN, s. 1-3, ze zbiorów Muzeum Narodowego.

<sup>165</sup> <http://cyfrowe.mnw.art.pl/dmuseion/docmetadata?id=17994> [dostęp 12.02.2016].

<sup>166</sup> <http://cyfrowe.mnw.art.pl/dmuseion/docmetadata?id=17989> [dostęp 12.02.2016].

Skarby Świętego (Japonia), Order Madagaskar, Legia Honorowa Oficerska, Order Palmy Akademickie, Medal Interallie, Order Smoka Annamickiego, medal francuskie: „Chine”, „Algierie”, „La grande guerre”, polski Medal Dziesięciolecia, Krzyż Walecznych, Virtuti Militari i medal „Polska swemu obrońcy”<sup>167</sup>.

W roku 1938 Magdalena Jagniątkowska przekazała do Muzeum Narodowego jeszcze jedną pamiątkę. Była to fajka należąca do Walentego Lewandowskiego<sup>168</sup>. Fakt, że znalazła się wśród pamiątek rodzinnych i towarzyszyła Władysławowi Jagniątkowskiemu przez całe życie potwierdza silną więź z wujem i głęboką pamięć o nim.

Jagniątkowski, ten niesłusznie zapomniany „wprawny szermierz pióra, cyrkla i szabli”<sup>169</sup>, żył 73 lata, ale jego barwny życiorys wystarczyłby na znacznie dłuższe życie, a nawet na kilka biografii. Przebył długą drogę, walczył pod różnymi sztandarami w odległych zakątkach świata. Jego życiowa droga prowadziła z Michałowa,

---

<sup>167</sup> Spis przedmiotów ofiarowanych..., s. 3

<sup>168</sup> Podziękowanie Dyrektora Muzeum Narodowego dr. Stanisława Lorentza skierowane do Magdaleny Jagniątkowskiej (28 sierpnia 1938 r.), ze zbiorów Muzeum Narodowego.

<sup>169</sup> M. Kania, *W drodze...*

przez Łowicz, Petersburg, Paryż, Afrykę, Azję i ponownie przez Francję do Polski. Jak pisał Roman Marcinek: „(...) jego burzliwe życie doskonale ilustruje różnorodność dróg, jakimi Polacy szli do niepodległej Rzeczypospolitej”<sup>170</sup>.

Przypomnienie sylwetki Jagniętkowskiego to swego rodzaju polemika z wypowiedzią Bolesława Prusa, który na początku XX wieku na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” pisał:

Po całej kuli ziemskiej rozsypali się bracia nasi, Polacy. Spotkać ich można w Moskwie i Berlinie, w Irkucku i Nowym Jorku, nad Renem i Amurem (...). Wszyscy oni tę posiadają wspólność wobec naszego serca i pamięci, że – prawie ich nie znamy, bardzo niewiele o nich wiemy i nader mało interesujemy się nimi<sup>171</sup>.

Jagniętkowski zdobywa – należne mu – zainteresowanie badaczy. Jego skomplikowane losy mogą intrygować, a wyznawane zasady nie straciły swej wartości. Jak pisał Wacław Korabiewicz, Jagniętkowski „w każdym szukał człowieka i wygrzebywał spod wulgarnej zewnętrznej skorupy odrobinę pozostałego człowieczeństwa. Często sztucznie wmawiał sobie, że nawet w łajdaku

---

<sup>170</sup> R. Marcinek, *Barwne życie...*, s. 169.

<sup>171</sup> B. Prus, „Tygodnik Ilustrowany” 1910, nr 49, s. 986.

i ostatnim szui coś tam wartościowego się znajdzie”<sup>172</sup>.

Szczególnej wymowy nabiera napis na jego nagrobku świadczący o niezmiennej pogodzie ducha: „Świat i życie są zachwycająco piękne”. Zaś dalsze słowa: „ludzie dopóty cierpieć będą, dopóki nie przestaną krzywdzić innych” można potraktować jako przesłanie dla współczesnych i przyszłych pokoleń.

---

<sup>172</sup> PAN, sygn. III-410 Spuścizna Wacława Korabiewicza, teczka 6, s. 42.



Nagrobek Władysława Jagniątkowskiego na Powązkach  
(foto Stanisław Załączny)





## Bibliografia

### Źródła

- Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Wrociszew, 1859, <http://metryki.genealodzy.pl/?op=kt&ar=2&zs=1315d&sy=1859&kt=1>.
- Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-410, spuścizna Wacława Korabiewicza,teczka 6.
- Archiwum Państwowe w Warszawie, Oddział w Łowiczu, zespół 354. Zbiory łowickie Tadeusza Gumińskiego, sygn. 263.
- Centralne Archiwum Wojskowe, Akta Personalne, sygn. AP 551 (Władysław Jagniątkowski); Kolekcja Orderu Odrodzenia

Polski, sygn. OOP 1-411; Kolekcja Orderu Wojennego  
Virtuti Militari, sygn. VM 63-5283.

## Prasa

- „Dziennik Łódzki” 1930, nr 9.
- „Dziennik Poznański” 1930, nr 11.
- „Dziennik Urzędowy m. st. Warszawy”, 1930, nr 80.
- „Świat” 1930, nr 3.
- „Żołnierz Polski” 1930, nr 4.

## Opracowania

- Anczewski P., *Nie zardzewiał miecz... katalog fotografii. Wojsko polskie we Francji, Włoszech, w Stanach Zjednoczonych i Rosji podczas I wojny światowej*, Warszawa 2005
- Bielecki R., *Polacy w Legii Cudzoziemskiej 1831–1879*, Warszawa–Łódź 1992.
- *Czyn zbrojny wychodźstwa polskiego w Ameryce. Zbiór dokumentów i materiałów historycznych*, Warszawa 2001.
- Dębicki Z., *Legia Cudzoziemska*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, bezpłatny dodatek do „Gazety Toruńskiej” i „Gazety Codziennej” luty 1910, s. 1–3.
- *Encyklopedia Wojskowa*, t. III, Warszawa 1933.
- Gąsiorowski W., *1910–1915 Historia Armii Polskiej we Francji*, Warszawa 1931.
- Gmurczyk-Wrońska M., *Polacy we Francji w latach 1871–1914. Społeczność polska i jej podstany materialne*, Warszawa 1996
- Jagniętkowski W., *Armia Polska we Francji*, „Błękitny

- Weteran. Organ Stowarzyszenia B. Armii Polskiej we Francji” 1937, nr 4, s. 1–2.
- Jagniałkowski W., *Na brzegach Senegalu. Z przygód polskich na obczyźnie*, cz. 1–2, Warszawa 1912.
  - Jagniałkowski W., *Pierwsze kroki (Wspomnienia z 1912 r.)*, „Błękitny Weteran” 1937, nr 3, s. 5.
  - Jagniałkowski W., *Polak w Legii Cudzoziemskiej*, cz. 1–2, Warszawa [1909].
  - Jagniałkowski W., *Religia nowoczesna. Podstawy ogólne, Warszawa 1927*.
  - Jagniałkowski W., *W krainie bokserów*, Warszawa, Kraków 1913.
  - Jakuboszczak P., *Szkolenie taktyczne w okresie tworzenia szkół oficerskich inżynierii wojskowej Wojska Polskiego w latach 1923–1939*, „Zeszyty Naukowe WSOWL” 2007, nr 4 (146), s. 55–62.
  - Jarno W., *Powstanie 1 Pułku Strzelców Polskich we Francji i jego chrzest bojowy w 1918 r.*, „Studia Mars” 2006, nr 20, s. 17–38.
  - *Jednodniówka Oficerskiej Szkoły Inżynierii*, Warszawa 1928.
  - Kania M., *W drodze do Indochin. Obraz podróży w pamiętniku żołnierskim Władysława Jagniałkowskiego*, „Konspekt. Pismo Akademii Pedagogicznej w Krakowie” 2007, nr 2 (29) <http://www.wsp.krakow.pl/konspekt/29/index.php?i=016> [dostęp 12.12.2015].
  - Kania M., *W marszu przez Afrykę. Obraz podróży w pamiętniku żołnierskim Władysława Jagniałkowskiego*, [w:] *Podróż i literatura 1864–1914*, red. E. Ihnatowicz, Warszawa 2008, s. 375–376.

- *Kto jest kim w Polsce 1984*, Warszawa 1984.
- Ligocki E., *Dzieje Armii Generała Hallera na obczyźnie*, Warszawa 1926.
- Lipiński W., *Bajonczycy i Armia Polska we Francji*, Warszawa 1929
- Lipiński W., *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, Warszawa 1935.
- Marcinek R., *Barwne życie fortyfikatora Westerplatte*, [w:] „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury”, t. XXXIII, Kraków 2001, s. 169–181.
- Marcinek R., *Legia Cudzoziemska wczoraj i dziś*, Kraków 2001.
- Marcinek R., *Maszeruj albo zdychaj! Dzieje francuskiej Legii Cudzoziemskiej*, Warszawa 1993.
- Milner T., *Polski czyn zbrojny w czasie wojny światowej*, „Myśl Narodowa”, 1937, nr 49, s. 752.
- Miłkowski J., *Ze wspomnień legionisty. Wyprawa dabomejska*, Warszawa [1910].
- Montagnon P., *Historia Legii Cudzoziemskiej*, Warszawa 1993.
- Montagnon P., *Historia Legii Cudzoziemskiej od 1831 roku do współczesności*, Wrocław 2009.
- Pachoński J., *Władysław Jagniałkowski*, PSB, t. X, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964, s. 320.
- *Polska powieść egzotyczna*, „Stolica” 1924, nr 2, s. 10.
- *Polska w latach wojny światowej w kraju i na obczyźnie*. Pamiętkowy zbiór fotografii i dokumentów zebrał i ułożył M. Wieliczko, Warszawa 1930.
- Radziwiłowicz D., *Błękitna Armia. W 80 rocznicę utworzenia*, Warszawa 1997.

- Sierociński J., *Armia Polska we Francji. Dzieje wojsk generała Hallera na obczyźnie*, Warszawa 1929.
- Sulewski W., *Jak porucznik Jagniatkowski walczył z amazonkami*, „Barwy” 1972, nr 4, s. 10–12.
- Sulewski W., *Konterfakty dzimnych Polaków*, Warszawa 1973.
- Trawiński W. H., *Odyseja Polskiej Armii Błękitnej*, Wrocław 1989.
- Turowicz M., *Walenty Teofil Lewandowski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 211–213.
- Walter J., *Czyn zbrojny wychodźstwa polskiego w Ameryce. Zbiór dokumentów i materiałów historycznych*, Pierwsze wydanie krajowe poprawione i uzupełnione, Warszawa 2001.
- *Westerplatte*, zebrał, opracował i wstępem opatrzył Z. Flisowski, Warszawa 1965.
- Воробьева А., *Российские юнкера 1864–1917. История военных училищ*, Москва 2002.
- Wiśniewski M., *Nowa religia dla robotnika*, „Szczerbiec. Katolickie Pismo Tygodniowe” 1927, nr 7, s. 101–106.
- Wołos M., *Związek Strzelecki w Paryżu przed pierwszą wojną światową*, [w:] *Drogi do niepodległości. Ziemie polskie w dobie odbudowy państwa polskiego*, red. Z. Karpus, M. Wojciechowski, Toruń 2003, s. 33–48.
- Wrzosek M., *Armia Polska we Francji (4 czerwca 1917 – 16 kwietnia 1919)*, [w:] *Polonia w walce o niepodległość i granice Rzeczypospolitej 1914–1921*, red. A. Koseski, Pultusk 1999, s. 90–113.
- Wrzosek M., *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1990.

- *Zarys historii wojennej pułków polskich 1918–1920. 43 pułk strzelców kresowych*, opr. S. Wyczółkowski, Warszawa 1928.
- Zieliński B., *Zbrojna odsiecz wychodźstwa polskiego w Ameryce*, „Panteon Polski” 1928, nr 43, s. 15.
- Życiorys W. Jagniałkowskiego, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1930, t. VII, s. 742.

## Bibliografia publikacji autorstwa Jolanty Załączny (1983–2016)

### Publikacje książkowe

- *Monografia Towarzystwa Przyjaciół Legionowa 1979–2009*, Legionowo 2009, ss. 250.
- *20 lat samorządu legionowskiego 1990–2010*, Legionowo 2010, ss. 302.
- *Powiat warszawski w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne, gospodarcze i kulturalne*, Warszawa 2015, ss. 624.



## Teksty w pracach zbiorowych

- *Kształtowanie postaw patriotycznych poprzez realizację treści regionalnych w procesie kształcenia ucznia liceum ogólnokształcącego*, [w:] *Polski obyczaj patriotyczny od XVIII do przełomu XX/XXI w. – ciągłość i zmiana*, red. A. Stawarz i W. J. Wysocki, Warszawa 2007, s. 241–248.
- *Udział ludowców w życiu politycznym i społecznym powiatu warszawskiego w latach 1918–1939*, [w:] *Wies i ruch ludowy w Polsce i Europie. Materiały z IV Kongresu Historyków Wsi i Ruchu Ludowego*, Warszawa 2012, t. 1, s. 221–234.
- *Regionalne tradycje spółdzielczości w II RP (na przykładzie powiatu warszawskiego) wskazówki dla współczesności*, [w:] *Spółdzielczość w budowie społeczeństwa obywatelskiego – historia i współczesność*, red. T. Skoczek, Warszawa 2013, s. 79–92.
- *Działalność instytucji społeczno-kulturalnych w powiecie warszawskim w okresie międzywojennym*, [w:] *Polska – Mazowsze. Dzieje polityczno-militarne, gospodarka i kultura. Księga jubileuszowa dedykowana prof. Januszowi Szczepańskiemu w 65. rocznicę urodzin i 40-lecie pracy naukowej*, Pultusk 2013, s. 333–344.
- *Industrializacja miast okręgu warszawskiego okresu międzywojnia*, [w:] *Miasta Mazowsza w XIX i XX wieku. Wybrane zagadnienia społeczno-gospodarcze i kulturowe (do 1939 r.)*, Pultusk–Warszawa 2013, s. 231–249.
- *Strażnicy pamięci – weterani Powstania Styczniowego w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Dziedzictwo powstania styczniowego. Pamięć. Historiografia. Myśl polityczna. Zbiór studiów*,

- red. nauk. Alicja Kulecka, Warszawa 2013, s. 125–136.
- *Nekropolie Września 1939 roku w powiecie legionowskim* (tekst napisany wspólnie z dr. Jackiem Szczepańskim), [w:] *Dziedzictwo i pamięć Września 1939 roku na Mazowszu*, red. T. Skoczek, Warszawa 2013, s. 171–184.
  - *Muzeum Lenina w Warszawie (1955–1989)*, [w:] *Oblicza utopii, obłudy i zakłamania II*, Poznań 2014, s. 119–130
  - *Wojna polsko-rosyjska 1919–1921 w podręcznikach historii*, [w:] *Od Bitwy Warszawskiej do Traktatu Ryskiego*, red. T. Skoczek, Warszawa 2014, s. 77–94.
  - *Propozycje wykorzystania historii, wnętrza i ekspozycji X Pawilonu dla potrzeb edukacyjnych*, [w:] *Cytadela Warszawska. X i XI Pawilon Brama Bielańska. Ochrona dziedzictwa kulturowego. Perspektywy rozwoju*, red. T. Skoczek, Warszawa 2014, s. 167–185.
  - *Miejsce księcia Józefa Poniatowskiego w kształtowaniu zbiorowej świadomości historycznej w II RP*, [w:] *Książę Józef Poniatowski w kulturze i edukacji*, red. Z. Budrewicz, T. Budrewicz i M. Chrobak, Kraków 2014, s. 181–196.
  - *Historyczne związki polsko-chińskie*, [w:] *Polska – Chiny współpraca społeczna. Informator 5*, Warszawa 2014, 349–350.
  - *Jednostki ochotniczej straży pożarnej w służbie społeczeństwa powiatu warszawskiego w latach 1918–1939*, [w:] *Na ścieżkach mazowieckiej i podlaskiej krainy. Księga poświęcona pamięci Prof. Arkadiusza Kołodziejczyka*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015, s. 182–190.
  - *Powstanie listopadowe w tradycjach patriotycznych II RP*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje – historiografia*

- *pamięć*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015, s. 526–546.
- *Sport antidotum na „chorobę drutów” – edukacyjne wykorzystanie wystawy*, [w:] *Sport za drutami (1939-1945)*. Informator red. T. Skoczek, Warszawa 2015, s. 77–88.
  - *Jak wykorzystać dorobek pisarski Władysława Reymonta w edukacji szkolnej*, [w:] *Chciałem odbudować polską duszę. W hołdzie Władysławowi Reymontowi, pierwszemu Nobliście Niepodległej Polski (informator wystawy)*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015, s. 25–35.
  - *Miłość, która dodawała sił – o kobietach w życiu powstańców styczniowych - żeśtańców syberyjskich*, [w:] *Miłość w kulturze polskiej*, t. I, red. W. Łysiak, Poznań 2015, s. 111–130.
  - *Wykorzystanie motywu orla na różnych etapach edukacji szkolnej*, [w:] *Z orłem białym przez wieki. Symbol władców, państwa i narodu*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015, s. 75–85.
  - *Młodzi, piękni, wierni ideałom... Tematyka legionowa w edukacji szkolnej*, [w:] P. Bezak, *Epopeja Legionowa*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015, s. 137–145.
  - *Kobiety uczestniczki, obserwatorki i spadkobierczynie powstania styczniowego*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiety” Polki w realiach epoki*, t. III, Łódź–Olsztyn 2014, s. 111–113.
  - *Od nauczyciela do badacza historii regionu. Zapiski regionalisty*, [w:] *Być regionalistą. Inspiracje, autodefinicje, perspektywy*, red. D. Kasprzyk, Łódź 2014, s. 107–118.
  - *Arcybiskup Józef Teodorowicz – nauczyciel i opiekun młodzieży*, [w:] *Teodorowicz. Mówca i patriota*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015, s. 142–160.

- *Tematyka sybiracka w Muzeum Niepodległości w Warszawie*, [w:] *Sybir. Doświadczenia i pamięć*, tom pokonferencyjny, red. A. Głowacki, Białystok 2015, s. 243–254.
- *Ludzie i miejsca z obrazów Feliksa Mostowicza komentowane fragmentami wspomnień Polaków zesłanych do Kazachstanu*, [w:] *Inspiracje Feliksa Mostowicza*, red. J. Gmitruk, T. Skoczek, J. Załączny, Warszawa 2016, s. 15–35.

### Artykuły w czasopismach (wybór)

- *Stan sanitarny powiatu plockiego w latach 30-tych XX wieku*, „Notatki Płockie” 1983, nr 3, s. 15–16.
- *Początki Płockiego Towarzystwa Muzycznego w Polsce Ludowej*, „Notatki Płockie” 1983, nr 2, s. 36–38.
- *Kilka uwag na temat gminy żydowskiej w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Notatki Płockie” 1984, nr 1–2, s. 24–28.
- *Ludność Płocka w latach 1918–1939 na tle społeczeństwa Polski*, „Notatki Płockie” 1986, nr 3, s. 18–23.
- *Władze miejskie Płocka (1806–1867)*, „Notatki Płockie” 1992, nr 3, s. 22–29.
- *O nauczycielskich doświadczeniach w realizacji edukacji regionalnej*, „Rocznik Legionowski” 2006, t. II, s. 265–281.
- *Stan powiatu warszawskiego w latach 1918–1939*, „Kronika Warszawy” 2007, nr 2, s. 17–31.
- *Strajk chłopski 1932 roku w powiecie warszawskim*, „Roczniki Historii Ruchu Ludowego” 2008, nr 35, 105–111.
- *Powiat warszawski – jego obszar i granice w okresie międzywojennym*, „Rocznik Legionowski” 2008, t. III, s. 96–107.

- *Co nowego w legionowskiej edukacji regionalnej*, „Rocznik Legionowski” 2008, t. III, s. 451–458.
- *Sylwetka Wandy Tomczyńskiej (1910–1998)*, „Rocznik Legionowski” 2008, t. III, s. 431–436.
- *Wrzesień 1939 w praktyce szkolnej*, „Rota. Kwartalnik dla środowisk polskich i polonijnych w świecie” 2009, nr 2, s. 30–33.
- *Przemysł powiatu warszawskiego w II Rzeczypospolitej*, „Pul-tusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu” 2009, t. VIII, s. 145–161.
- *Tradycje patriotyczne w życiu odradzającej się Rzeczypospolitej*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 1 (31), s. 65–70.
- *Wydarzenia wojny polsko-bolszewickiej w roku 1920 na terenie ówczesnego powiatu warszawskiego*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 2 (32), s. 23–38.
- *Jak wykorzystać rocznicę bitwy pod Grunwaldem w edukacji szkolnej? – propozycja metodyczna*, „Rota. Kwartalnik dla środowisk polskich i polonijnych w świecie” 2010, nr 2, s. 49–52.
- *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920 – analiza źródeł*, „Rota. Kwartalnik dla środowisk polskich i polonijnych w świecie” 2010, nr 2, s. 53–55.
- *Lekcja patriotyzmu. Historia pisana strofami wierszy – propozycja zajęć dla gimnazjum*, „Rota. Kwartalnik dla środowisk polskich i polonijnych w świecie” 2010, nr 3, s. 63–64.
- *Wierni patriotycznym ideałom. Losy rodziny Gruchaczów w świetle zapisków Leonarda Gruchacza*, „Niepodległość i Pamięć” 2011, nr 33, s. 7–30.

- *Krótką historia legionowskiego kina*, „Rocznik Legionowski” 2011, t. IV, s. 243–248.
- *Ochrona zdrowia w powiecie warszawskim w latach 1918–1939*, „Rocznik Żyrardowski” 2011, tom IX, s. 377–408.
- *Zniszczenia spowodowane I wojną światową na przykładzie powiatu warszawskiego*, „Niepodległość i Pamięć” 2011, nr 3–4 (35–36), s. 59–75.
- *O związkach polsko-japońskich i ich śladach w zbiorach Muzeum Niepodległości*, „Niepodległość i Pamięć” 2011, nr 3–4 (35–36), s. 175–185.
- *Ostatni Komendant Policji Państwowej*, „Policjanci. Policyjny Magazyn Historyczny. Numer Specjalny. Materiały I Ogólnopolskiego Sympozjum Biografistyki Policyjnej”, Warszawa 2011, s. 145–148.
- *Lekcja patriotyzmu i społecznego zaangażowania na podstawie biografii i twórczości jezuity Piotra Skargi*, „Nasza Rota. Kwartalnik dla środowisk polskich i polonijnych w świecie” 2012, nr 3, s. 42–45.
- *I Polska Wyprawa Polarna (1932–1933) i książka Cz. Centkiewicz*, „Wyspa mgieł i wichrów” inspiracją szkolnego projektu edukacyjnego, „Nasza Rota. Kwartalnik dla środowisk polskich i polonijnych w świecie” 2012, nr 4, s. 52–54.
- *Maurycy Potocki – życie i pasje*, „Rocznik Legionowski” 2012, t. V, s. 41–62.
- *Budowanie legendy Józefa Piłsudskiego w społeczeństwie powiatu warszawskiego w okresie międzywojennym*, „Rocznik Mazowiecki” 2012, t. XXIV, s. 66–78.
- *Z Legionowa na Wyspę Niedźwiedzi*, „Rocznik Mazowiecki” 2012, t. XXIV, s. 221–224.

- „*Wynieziono Was na Sybir.*” O walorach edukacyjnych wystawy „*Sybiracy 1940–1956*,” „Zesłaniec. Pismo Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków” 2012, nr 52, s. 41–45.
- „*Znaki pamięci o Sybirakach w XIX i XX wieku w Polsce i Rosji. Informacja o konkursie*,” „Zesłaniec. Pismo Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków” 2012, nr 52, s. 76–77.
- *Wiersze pisane w drodze, na marginesie twórczości Ludwika Biesiadowskiej-Szklarek*, „Zesłaniec. Pismo Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków” 2012, nr 53, s. 49–62.
- *O nowościach w działalności edukacyjnej Muzeum Niepodległości*, „Niepodległość i Pamięć” 2012, nr 1–4 (37–40), s. 213–219.
- *Historia Mazowsza w nowej odsłonie* (rec. *Dzieje Mazowsza 1795–1918*, t. III, red. J. Szczepański, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztor, Pułtusk 2012, ss. 902), „Niepodległość i Pamięć” 2012, nr 1–4 (37–40), s. 249–255.
- *Stan rolnictwa w powiecie warszawskim w okresie międzywojennym*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2012, nr 28, s. 111–130.
- *Różne formy obchodów 100. rocznicy kampanii napoleońskiej 1812 roku na ziemiach polskich*, „Militaria” 2012, nr 15, s. 1–7.
- *Intelektualna przygoda z ogromnym ładunkiem emocjonalnym (o konferencji w Pułtusku)*, „Zesłaniec. Pismo Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków” 2013, nr 54, s. 92–95.

- *Powstanie styczniowe 1863–1864. Wydarzenia, konsekwencje, pamięć*, „Zesłaniec. Pismo Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków” 2013, nr 55, s. 3–19.
- *Na marginesie wystawy „Gorzka chwała – Cieniom stycznia 1863 r.”*, „Zesłaniec. Pismo Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków” 2013, nr 55, s. 73–80.
- *Nasze powód do dumy*, „Uważam Rze. Historia” 2013, nr 15, s. 55–57.
- *Powstanie styczniowe „wojną kobiecą”*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 1–2 (41–42), s. 87–98.
- *Żywe pomniki bohaterstwa, czyli o szacunku dla weteranów powstania styczniowego w II RP*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 1–2 (41–42), s. 47–68.
- *O wystawie Gorzka chwała. Cieniom stycznia 1863 r.*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 1–2 (41–42), s. 196–198.
- *Powstanie styczniowe według Semeki* (wspólnie z Katarzyną Stołowską-Fuz), „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 1–2 (41–42), s. 272–274.
- *Weterani Powstania Styczniowego w życiu społecznym II RP*, „Nasze Korzenie” 2013, nr 4, s. 54–60.
- rec. D. Kasprzyk, *Regionalizm płocki w II Rzeczypospolitej*, „Nasze Korzenie” 2013, nr 4, s. 112–114.
- *Policja w zbiorach Muzeum Niepodległości*, „Policjanci. Numer specjalny. Materiały międzynarodowego sympozjum Muzealnictwo, archiwistyka, kolekcjonerstwo i wystawiennictwo policyjne. Historia i współczesność”, Warszawa 2013, s. 173–178.
- *Nie ma złej drogi do Polski*, „Uważam Rze Historia” 2013, nr 31 (z 31 października 2013), s. 26–29.



- *Syberyjskie losy powstańców styczniowych*, „Zesłaniec. Pismo Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków” 2013, nr 57, s. 7–17.
- *Książę Józef Poniatowski w Jabłonnie i okolicy*, „Rocznik Legionowski” 2013, t. VI, s. 5–15.
- *Polacy w Harbinie w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2013, nr 17, s. 79–94.
- *Pamięć powstania styczniowego we Lwowie*, „Cracovia Leopoldis” 2014, nr 1 (77), s. 10–12.
- *Zbrodnie nie tylko na Wołyniu. Pamięć o zbrodniach na Pokuciu*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 3–4 (43–44), s. 296–303.
- *Oświata w dwudziestoleciu międzywojennym na przykładzie powiatu warszawskiego*, „Studia Pułtuskie” 2014, t. X, s. 229–256.
- *Rozwój szkolnictwa zawodowego w Płocku w latach 1918–1922*, „Nasze Korzenie” 2014, nr 6, s. 82–88.
- *Pamiętniki uczestników i świadków wydarzeń 1863 roku świadectwem zaangażowania i pamięci*, „Niepodległość i Pamięć” 2014, nr 1–2 (45–46), s. 95–116.
- *Witold Zglenicki (1850–1904) – światowej sławy geolog pochowany w Woli Kiełpińskiej*, „Rocznik Legionowski” 2014, t. VII, s. 113–120.
- *Patriotyczny XIX-wieczny Lwów we wspomnieniach Zofii Romanowiczówny*, „Cracovia Leopoldis” 2014, nr 4, s. 21–23.
- *Zesłańcy syberyjscy na fotografiach z kolekcji Wandy Umińskiej (ze zbiorów Muzeum Niepodległości)*, „Zesłaniec. Pismo Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków” 2014, nr 60, s. 9–26.

- *Weteranki Powstania Styczniowego wobec rzeczywistości odradzającej się Rzeczypospolitej*, „Niepodległość i Pamięć” 2014, nr 3–4 (47–48), s. 49–64.
- *Działalność oświatowa Polskiego Państwa Podziemnego. Tajne nauczanie*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 1 (49), s. 187–201.
- *Biografia wpisana w historię – Stefan Żeromski w Muzeum Niepodległości w Warszawie*, „Zeszyty Stowarzyszenia im. Stefana Żeromskiego”, z. 5, Warszawa 2015, s. 55–64.
- *X Pawilon Cytadeli Warszawskiej w pamiętnikach więźniów i zesłańców*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 2 (50), s. 95–114.
- *Muzeum Niepodległości w Warszawie – placówka godna odwiedzenia*, „Mówią Wieki” 2015, nr 6, s. 8–10.
- *Obchody kościuszkowskie 1917 elementem kształtowania tożsamości narodowej Polaków (w oparciu o zbiory Muzeum Niepodległości)*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 3 (51), s. 35–55.
- *Kobieta, przyjaciółka, żona, matka... portret Florentyny ze Szturmów Skierskiej wylaniający się z listów do Zofii Romanowiczówny (z Kolekcji Leopoldis)*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 3 (51), 79–112.
- *Pawiak od powstania więzienia do wybuchu II wojny światowej. Zarys problemów badawczych*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 52, s. 9–40.
- *Zachować dla następnych pokoleń (rec. Prasa Powstania Warszawskiego. Materiały z konferencji naukowej*, red. T. Skoczek), „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 52, s. 449–453.

- *PRL-owskie plakaty ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie*, „Światowid. Rocznik Muzeum PRL-u” 2015, nr 2, s. 27–45.
- *Kontrowersje wokół internowania żydowskich ochotników w obozie w Jabłonnie w 1920 roku*, „Rocznik Legionowski” 2015, t. VII, 53–62.
- *Przejawy pamięci narodowej w społeczeństwie podwarszawskim w okresie międzywojennym*, „Studia Mazowieckie” 2015, nr 3, s. 179–199.
- *W służbie Ojczyźnie i sztuce. Józef Relidziński poeta-legionista (na marginesie wystawy „Epopeja Legionowa”)*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, nr 53, s. 183–204.



**PROGRAM  
REGIONALNY**  
NARODOWA STRATEGIA ROZWOJU

**Mazowsze.**  
SPÓŁNIE POLSKIE

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO



Muzeum Niepodległości zrealizowało projekty:

1. „Kompleksowa poprawa oferty kulturalnej i wzrost dostępności do kultury obiektów Muzeum Niepodległości w Warszawie poprzez rewitalizację i modernizację oddziału Cytadeli Warszawskiej, w szczególności X Pawilonu, XI Pawilonu, Bramy Bielańskiej i dziedzińca”
2. „Modernizacja terenu dziedzińców wokół obiektu ekspozycji Muzeum Więzienia Pawiak, Oddziału Muzeum Niepodległości w Warszawie” – w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2007-2013 oraz ze środków budżetu Województwa Mazowieckiego

25 LAT MUZEUM  
LAT NIEPODLEGŁOŚCI

50 LAT MUZEUM  
WIEZIENIA  
PAWIAK

Patronat medialny:



100%  
HISTORIA

**Kurier365**.pl

Myśl Polska

**STOLICA**

Muzeum Niepodległości w Warszawie  
jest instytucją kultury Samorządu Województwa Mazowieckiego

DTP  
**Natalia Roszkowska**

Redakcja techniczna  
**Marzena Milewska**

ISBN 978-83-62235-92-6  
ISSN 2450-6451

Muzeum Niepodległości  
al. Solidarności 62  
00-240 Warszawa  
[muzeum-niepodleglosci.pl](http://muzeum-niepodleglosci.pl)



Dr Jolanta Załęczny, historyk, polonista; kustosz, kierownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości. Autorka i współautorka wielu publikacji naukowych oraz artykułów. Główne zainteresowania naukowe: historia Polski II poł. XIX wieku oraz okresu międzywojennego, losy uczestników powstania styczniowego, biografistyka, obecność Polaków w historii innych narodów, szeroko rozumiany regionalizm mazowiecki, edukacja muzealna. Członek Redakcji czasopisma „Niepodległość i Pamięć”, od 2015 zastępca redaktora naczelnego; członek Rady Wydawniczej „Rocznika Legionowskiego”. Członek Światowej Rady Badań nad Polonią, Stowarzyszenia Muzealników Polskich Oddział Mazowiecki, Towarzystwa Przyjaciół Legionowa (sekretarz zarządu 2006–2011, prezes 2009–2011), Zespołu Ochrony Pamięci Armii Krajowej Koła nr 1 „Brzozów” Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Zarządu Fundacji na Rzecz Dzieci i Młodzieży im. Wandy Tomczyńskiej. Odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi (2006) oraz Medalem Pamiątkowym Pro Masovia (2015).

25 LAT MUZEUM  
NIEPODLEGŁOŚCI

Mazowsze.  
serce Polski

Muzeum Niepodległości w Warszawie jest instytucją kultury  
Samorządu Województwa Mazowieckiego

ISBN 978-83-62235-92-6

ISSN 2450-6451